

Fot. — CAF

Z kolei delegacja z Cottbus odwiedziła znany z gospodarności Państwowy Ośrodek Maszynowy w Opalenicy. Prowadzi on głównie remonty samo-

Dokończenie na str. 2

Premier Iranu opuścił Polskę

Dobległa końca 6-dniowa wizyta, jaką na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza złożył w Polsce premier Iranu — Amir Abbas Hoveyda.

19 bm., po południu, szef rządu irańskiego opuścił Polskę. Opublikowany w tym dniu wspólny polsko-irański komunikat informuje o przeprowadzonych rozmowach i wynikach wizyty.

W sobotę, przed południem, premier Iranu spotkał się z dziennikarzami. W konferencji prasowej, obok dziennikarzy polskich i irańskich obsługujących wizytę, uczestniczyli liczni przedstawiciele prasy zagranicznej akredytowani w Warszawie. W krótkim oświadczeniu A. Hoveyda wyraził zadowolenie z przebiegu i rezultatów wizyty. Podziękował rządowi i społeczeństwu naszego kraju za serdeczne przyjęcie i gościnność. Nawiązując do rozmów przeprowadzonych w Warszawie powiedział, że przebiegały one w atmosferze otwartości i przyjaźni. — Obok stosunków dwustronnych — stwierdził — skoncentrowaliśmy się na aktualnych problemach międzynarodowych i działaniu obu krajów na rzecz ustanowienia trwałego pokoju na świecie. Mówiliśmy także o przygotowywaniu do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

Premier Iranu scharakteryzował główne postanowienia podpisanych w czasie wizyty polsko-irańskich porozumień o współpracy gospodarczej i wymianie handlowej, dając wyraz przekonaniu, że stwarzają one dobre perspektywy dla rozszerzenia współdziałania obu krajów na polu gospodarki.

Gość przedstawił również program reform społeczno-gospodarczych w Iranie. Akcentując m. in. że w aktualnie realizowanym w jego kraju 5-letnim planie rozwoju szczególne wagi kładzie się na inwestycje i rozwój rolnictwa. W swej polityce zagranicznej Iran opowiada się za współpracą krajów o różnych ustrojach, za utrwaleniem pokoju na świecie, za rozwiązywaniem spornych kwestii międzynarodowych w oparciu o zasady karty narodów zjednoczonych.

Przyjeżdżając na zakończenie oficjalnej wizyty w Polsce premiera Ce-

sarstwa Iranu Amira Abbasa Hoveydy wspólny komunikat stwierdza, że premier Iranu, odbył w Polsce rozmowy, które przebiegały w atmosferze szczerości i wzajemnego zrozumienia. Dokonano, pożytecznej wymiany poglądów na temat aktualnych problemów sytuacji międzynarodowej oraz dalszego rozwoju stosunków między obu krajami. Z zadowoleniem stwierdzono, że poglądy obu stron na temat poruszonych problemów są identyczne lub zbliżone. PAP

Aktualne zadania

Dokończenie ze str. 1

I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii — Jerzy Zasada. Przemawiając do zebranych, skoncentrował się na funkcjonowaniu i metodologii pracy partyjnej. J. Zasada podkreślił wagę stałej działalności inspiratorskiej instancji partyjnych, ich krytycyzmu wobec własnej działalności i wobec rozmaitych zjawisk życia, potrzebę wnikliwej kontroli wykonywania decyzji oraz umiejętnej gospodarowania siłami aktywnymi.

Podsumowując kwestie doskonalenia działalności partyjnej, I sekretarz KW mówił o konieczności odchodzenia od utartych schematów, eliminowania przejawów formalizmu, zwłaszcza z pracy rad narodowych i organizacji społecznych. Istnieje potrzeba podnoszenia kultury pracy na każdym polu, lepszego koordynowania poczynań. Dla pomnożenia efektów uzyskiwanych przez załogi produkcyjne, niezbędne jest bezwzględne tępienie pijaństwa i ogólne poprawienie poczucia obowiązku pracowników. Nadchodzący czas urlopowy wymagać będzie takiego rozłożenia wakacji robotników i pracowników umysłowych, — a zwłaszcza kierownictw — by łączyły wymogi niezakończonych produkcji z wypoczynkiem urlopowym. (pż)

Delegacja z NRD

Dokończenie ze str. 1

hódów ciężarowych „Star-25”, także podejmuje się produkcji przyczep-wywrotek (według własnego patentu) i przyczep amozbiierających pokos.

Kolejnym obiektem, który obejrzeliby goście z Cottbusu był Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Sielinku w tym samym powiecie. Zapoznaliśmy ich m. in. z fermą bydła, metodami prowadzenia gospodarstwa pastwiskowego i pracą bazy mechanicznej.

Znany RRZD zrobił dobre wrażenie na gościach, podobnie zresztą jak precyzja wykonawstwa w fabryce „Chifa” raz inwencja i nowatorstwo zmyślenia i techników z oparciu o POM-u.

Za serdeczne przyjęcie oraz możliwości zapoznania się z produkcją znanego zakładu przemysłowego, placówki usługowej rolnictwa oraz wzorowego, szkoleniowego gospodarstwa rolniczego — w imieniu delegacji podziękował I sekretarz KO NSPJ w Cottbus — V. Walde. (ad)

LOGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, tylko na południu i zachodzie przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami możliwe nieznaczne opady. Temperatura maksymalna od 14 st. na północnym zachodzie do około 22 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane, przeważnie z kierunków południowych.

Wieloletni serwis informacyjny Pracował Zbyszek Kruszczyński

Polsko-tureckie kontakty gospodarcze

Zwiększamy sprzedaż dóbr inwestycyjnych

Turecja należy do tych krajów basenu Morza Śródziemnego, z którymi utrzymujemy nie tylko żywe kontakty handlowe, ale staramy się rozwijać szerzej pojętą współpracę gospodarczą. Coraz powszechniej bowiem znane są w tym kraju i cieszą się dobrą marką zarówno nasze maszyny i inne towary przemysłowe, jak też kompletne obiekty inwestycyjne.

Wprawdzie w latach 1971—72 wartość wzajemnych obrotów — wskutek pewnych zmian w tureckiej polityce w stosunku do krajów, z którymi prowadzi ona wymianę clearingową — zmniejszyła się, to jednak nowy protokół handlowy na bieżący rok przewiduje podniesienie tych obrotów o 20 proc. w porównaniu z r. 1972, kiedy to wyniosły one nieco ponad 51 mln zł dew.

Struktura naszego wywozu do Turcji jest korzystna, bowiem około 70 proc. stanowi właśnie sprzęt inwestycyjny — w tym również kompletne obiekty przemysłowe. I tak np. zbudowaliśmy w tym kraju fabryki: barwników w Tarsus,

boraksu w Bandirma, olejarnie w Mersinie i Ordu, które zaliczane są do najnowocześniejszych tego typu zakładów przemysłowych w Turcji. Poza tym dostarczyliśmy urządzenia do produkcji papieru oraz zbudowaliśmy oddział kwasu siarkowego w jednym z zakładów chemicznych.

Ostatnio podpisaliśmy szereg dalszych kontraktów na dostawę dóbr inwestycyjnych. Np. jeszcze w br. oddana została do eksploatacji budowana przez naszych fachowców przedsiębiorstwa bawełny w Gaziantep; budowa drugiej jeszcze większej — w Urfa — trwa, a niebawem rozpocznie się budowa trzeciej — w miejscowości Edirne. Budujemy również chłodnię na owoce w miejscowości Adana.

Wśród sprzedawanych do Turcji naszych towarów przeważają poza tym obrabiarki, aparatura przemysłowa, sprzęt górniczy, włókna sztuczne. Dla przykładu warto podać, że w tureckich fabrykach pracuje już ponad 2 tys. polskich obrabiarek, duże ilości maszyn włókienniczych, a po tamtejszych drogach kursuje sporo naszych „Zuków” i „Nys”, a także samochodów osobowych „Warszawy”, których w przeszłości sprzedaliśmy łącznie około 4 tys. Poza tym warto wiedzieć, że pod turecką flagą pływają 4 zakupione w Polsce statki pełnomorskie o nośności 10 tys. DWT każdy.

Nasze tradycyjne już uczestnictwo w Międzynarodowych Targach w Izmirze przyczyniło się m. in. do tego, że tylko w ubr. Turcja kupiła samych jedynie polskich maszyn budowlanych za 2,3 mln dolarów.

Dla nas natomiast Turcja stanowi źródło zakupów m. in. bawełny, makuchów, owoców cytrusowych, drewna orzechowego, niektórych surowców np. magnezytu, rudy chromu, a także wielu towarów na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Import zwłaszcza tych ostatnich — galanterii skórzaną, konfekcji wełnianej, rezników frotte, owoców cytrusowych — będzie się nadal zwiększał.

Zarówno polscy jak i tureccy eksperci gospodarczy widzą realne możliwości aby Polska zajęła pozycję jednego z poważniejszych partnerów Turcji wśród krajów socjalistycznych, aby formy i zakres współpracy gospodarczej rozszerzać. Po nieważ polski sprzęt inwestycyjny cieszy się na rynku tureckim dużym uznaniem, istnieje więc np. możliwość współdziałania przy rozwijaniu tamtejszego przemysłu górniczego, maszynowego, nawozów sztucznych, współuczestniczenia w inwestycjach komunalnych. Możemy w tej dziedzinie działać samodzielnie, jak też w kooperacji z firmami zagranicznymi. Zachętą do tego może być kontrakt, na mocy którego — wspólnie z francuską firmą budujemy — w Mersinie

KRONIKA DNIA

Edward Gierek przyjął

ambasadora PRL w Austrii

19 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął nowego mianowanego ambasadora PRL w Republice Austrii Ryszarda Karskiego. (PAP)

D. Kosovac u P. Jaroszewicza

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął wczoraj przebywającego z kilkudniową wizytą w Polsce przewodniczącego Rady Wykonawczej Bośni i Hercegowiny — Drogutina Kosovaca. (PAP)

Plenum Rady Naczelnej ZHP

W sobotę 19 bm. rozpoczęło się w Warszawie dwudniowe plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego. To pierwsze, po niedawnym V Krajowym Zjeździe ZHP Plenum, poświęcone zostało przede wszystkim zainicjowaniu szerokiej dyskusji wśród instruktorów harcerstwa nad problemami wynikającymi z raportu o stanie oświaty w PRL. PAP

Promocja oficerów pożarnictwa

W przededniu dorocznego święta straży pożarnej, przed Pomnikiem Bohaterów Warszawy na stołecznym Placu Teatralnym odbyła się uroczysta promocja nowych zastępców oficerów pożarnictwa — absolwentów kolejnego turnusu warszawskiej uczelni strażackiej. Aktu promocji dokonał Komendant Główny Straży Pożarnej — płk Zygmunt Jarosz. (PAP)

Za osiągnięcia — sztandar

Założa Poznańskiego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych zajęła I miejsce w ubiegłorocznym, ogólnopolskim współzawodnictwie pracy w grupie przedsiębiorstw komunalnych. W sobotę, w Pałacu Kultury w Poznaniu odbyło się przekazanie jej sztandaru przecho-
dzącego Ministra Gospodarki Tere-
nowej i Ochrony Środowiska oraz
Zarządu Głównego Związku Zawo-
dowego Pracowników Gospodar-
ki Komunalnej i Przemysłu Tere-
nowego. Zasłużeni pracownicy
otrzymali odznaczenia, nagrody i
dyplomy. Wręczono m. in.: 1 Zło-
ty, 5 Srebrnych i 5 Brązowych
Krzyży Zasługi, a także inne wy-
różnienia. (wn)

Przed 42 MTP

Kolegium MHZ w Poznaniu

Od 10 do 19 czerwca odbędą się 42 Międzynarodowe Targi Poznańskie, które po raz pierwszy będą miały charakter targów technicznych. Przygotowania do tej wielkiej imprezy handlowej oraz plany rozwojowe Międzynarodowych Targów Poznańskich w latach następnych, były tematem posiedzenia wyjazdowego Kolegium Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

W posiedzeniu wziął udział minister handlu zagranicznego Tadeusz Olechowski oraz przedstawiciele wydziałów ekonomicznych KC i KW PZPR, Urzędu Rady Ministrów i PIHZ, a także Prezydium RN Poznania. W trakcie posiedzenia uczestnicy obrad zwiedzili tery-

torium MTP. (o-s)

WYSCIG POKOJU

Dokończenie ze str. 1

5. R. SZURKOWSKI	3:11.15
6. ST. SZOZDA	3:11.15
7. W. Lichaczew (ZSRR)	3:11.15
8. Z. KRZESZOWIEC	3:11.15
9. A. Robberecht (Belgia)	3:11.15
10. J. Danguillaume (Fr.)	3:11.15
11. L. LIS	3:11.05
12. M. NOWICKI	3:11.05

WYNIKI DRUŻYNOWE X ETAPU

1. Belgia	9:33.12
2. POLSKA	9:33.22
3. Francja	9:33.23

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO DZIESIĘCIU ETAPACH:

1. R. SZURKOWSKI	30.12.20
2. St. SZOZDA	2.34 min
3. W. Lichaczew (ZSRR)	5.50 min
4. A. KACZMAREK	5.58 min
5. N. Górelow (ZSRR)	6.47 min
6. J. Mainus (CSRS)	8.03 min
7. R. Dillen (Belgia)	8.16 min
8. L. Noels (Belgia)	8.17 min

9. L. LIS	8.18 min
10. W. Nielubin (ZSRR)	8.22 min
11. P. Bodier (Francja)	8.52 min
12. G. Talbourdet (Francja)	8.53 min
13. M. Schiffner (NRD)	9.03 min
14. P. Matousek (CSRS)	9.04 min
15. W. Wesemann (NRD)	9.19 min
16. L. Gruener (NRD)	10.00 min
17. M. NOWICKI	10.12 min
18. R. Szarafullin (ZSRR)	10.23 min
19. P. Griffiths (Anglia)	10.41 min
20. D. Dailey (Anglia)	10.51 min
21. Z. KRZESZOWIEC	13.17 min

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO DZIESIĘCIU ETAPACH:

1. POLSKA	90:41.43
2. ZSRR	13.34 min
3. CSRS	15.43 min
4. Francja	22.22 min
5. Belgia	23.16 min
6. NRD	23.35 min
7. Bulgaria	29.12 min
8. Węgry	30.05 min
9. Włochy	33.09 min
10. Anglia	33.45 min
11. Rumunia	38.09 min
12. Holandia	42.33 min
13. Australia	49.05 min
14. Kuba	54.42 min
15. Maroko	2:19.41 godz
16. Dania	2:53.31 godz

KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIJSZYCH PO DZIESIĘCIU ETAPACH

1. W. Lichaczew (ZSRR)	27 pkt.
2. L. LIS	25 pkt.
3. J. Poslusny (CSRS)	21 pkt.
4. R. SZURKOWSKI	19 pkt.
5. S. SZOZDA	16 pkt.
6. J. Danguillaume (Fr.)	11 pkt.
7. N. Górelow (ZSRR)	10 pkt.
8. V. Selezan (Rum.)	10 pkt.
9. V. Devalckeneer (Bel.)	10 pkt.

POZNANIA I WIELKOPOLSKI OKNO NA KRAJ I ŚWIAT

oto dewiza nowego, bogato ilustrowanego TYGODNIKA KOLOROWEGO

którego pierwszy numer ukaże się jesienią br. we wszystkich kioskach.

JEGO TYTUŁ ZALEŻY OD CIEBIE!

Za trafne propozycje — nagrody: zegarek marki „Pol-jot”, radioodbiornik tranzystorowy „Dominika”, szybownik, aparat fotograficzny „Smiena” ufundowane przez PP „Jubiler”, ZURIT, „Arged” i PP „Foto-Optyka” w Poznaniu.

Na uczestników konkursu oczekuje także 25 rocznych prenumerat nowego tygodnika.

Termin nadsyłania propozycji: 25 maja br.

Adres: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Grunwaldzka 19, 60-959, z dopiskiem na karcie pocztowej „Tygodnik Kolorowy”.

25 lat za zabójstwo

Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał 41-letniego Stanisława Nie-dzielnickiego na 25 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych na 10 lat.

16 lutego 1972 roku w Poznaniu S. Niedzielnicki w zamiarze pozbawienia życia Jadwigę Ł., ugodził ją nożem. Po kilku dniach zmarła ona w szpitalu. Złożone krótko przed śmiercią i utracone na taśmie magnetofonowej zeznania Jadwigi Ł. pomogły odwrócić przebieg przestępstwa. (ak)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań. Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kacmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelną), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelną 654-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Sekretariat 454-09. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe i Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19, 60-959 Poznań. tel. 659-16. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy. Reklamodawcy nie zamawiających reklam — zwraca. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań. Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), lub na rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem biuletynów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe. D-6

PIERWSZA DYWIZJA

30 lat temu, 9 maja 1943 r. ogłoszony został historyczny komunikat o formowaniu 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. „Rząd Radziecki postanowił za pośrednictwem Związku Patriotów Polskich w ZSRR, w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko najeźdźcom hitlerowskim. Formowanie polskiej dywizji już się rozpoczęło”.

Ośrodkiem formowania była miejscowość Sielce nad rzeką Oką, położona 140 km na południowy wschód od Moskwy. Polacy na ochotnika i masowo zgłaszali się do polskiego wojska.

14 maja dowódca dywizji płk Zygmunt Berling wydał pierwszy rozkaz organizacyjny. Powstawała doborowa jednostka wojskowa, formowana według etatów radzieckiej gwardyjskiej dywizji piechoty, w składzie trzech pułków piechoty, pułku artylerii lekkiej i kilku samodzielnych batalionów, dywizyjnych i kompanii oraz służb. Od samego początku organizowano przy dywizji także kilka innych oddziałów nieetatowych, jak np. pułk czołgów, dywizyjny artylerii przeciwpancernej i przeciwlotniczej, eskadrę lotniczą itd. Miały to być załogi dla dalszego rozwoju polskich sił zbrojnych.

Tak więc, obok prowadzącej już w kraju, od stycznia 1942 r., aktywną walkę z okupantem Polskiej Partii Robotniczej i jej siły zbrojnej Gwardii Ludowej, na ziemi radzieckiej rozpoczęło się tworzenie regularnych oddziałów ludowych sił zbrojnych. Cel działań zarówno PPR, jak i ZPP oraz organizującego Wojsko Polskie w ZSRR, był wspólny — a mianowicie: walka o wyzwolenie narodowe i społeczne kraju w oparciu o Związek Radziecki.

Formowanie dywizji przebiegało sprawnie. Oddziały organizowały się w szybkim tempie. 8 czerwca rozpoczęto trzy miesięczne szkolenie. Trudności organizacyjne przezwyciężano dzięki pracy i zapałowi żołnierzy oraz pomocy władz radzieckich. Do Sielce płynął nieprzerwany potok transportów z ludźmi, żywnością, u-



Epilog szlaku „Kościuszkowców” — żołnierze i oficerowie 3 pułku 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki ze swym szfandarem na stopniach Reichstagu w Berlinie, w maju 1945 r.
CAF — WAF — Archiwum

mundurowaniem, sprzętem bojowym, bronią i amunicją. Przybyli też radzieccy instruktorzy. Jednocześnie rozpoczęło się szkolenie własnej kadry oficerskiej. Pomoc radziecka miała zasadnicze znaczenie. Udzielana była w trudnej sytuacji wojennej i gospodarczej, kiedy brak drugiego frontu w Europie powodował, że nacisk całej polskiej armii hitlerowskich skierowany był na Związek Radziecki.

15 lipca, w 533 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, dywizja złożyła uroczystą przysięgę i otrzymała sztandar.

W dniach od 21 do 26 sierpnia odbyły się ćwiczenia dywizyjne. Był to egzamin z umiejętności bojowych przed wyruszeniem do walki. Wypadł on pomyślnie.

1 września 1943 r., w czwartą rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, Kościuszkowska dywizja wyruszyła na front. Po dodatkowym przeszkoleniu w dejonie Wiśni, 12 października pod Lenino 1 dywizja stanęła w obliczu wroga. W dniach 12 i 13 października stoczyła tutaj pierwszą i zwycięską bitwę.

Bohaterstwo żołnierzy 1 dywizji zyskało wielkie uznanie radzieckich sojuszników. Szli „kak moriaki”, mówiono powszechnie w Armii Radzieckiej. Kościuszkowcy otrzymali 247 polskich i 239 radzieckich odznaczeń bojowych. Trzech

żołnierzy nagrodzonych zostało tytułem Bohatera Związku Radzieckiego.

Powstanie polskiej jednostki wojskowej na Wschodzie, a następnie jej pierwsza walka miały ogromne znaczenie dla sprawy polskiej, dla wyzwolenia walczyli o polski kraj. Wiedź o tym dotarła do umęczonego, walczącego kraju podniosła na duchu naród. Fakty te wywarły też dodatni wpływ na nastroje oraz sytuację Polonii radzieckiej. Zaakcentowana też została obecność żołnierza polskiego na głównym froncie drugiej wojny światowej, gdzie rozstrzygały się losy wojny z hitlerowską Trzecią Rzeszą i skąd prowadziła najkrótsza droga do kraju.

Polskie siły zbrojne walczące na emigracji weszły nie tylko na najkrótszą, ale i na najsłuszniejszą polityczną drogę — wspólnej, braterskiej walki słowiańskich narodów, której nie było od czasów Grunwaldu. O złamanie i zniszczenie odwiecznej niemieckiej zaborczości, która swe sukcesy zawsze uzyskiwała na skutek niezgody Słowian. Na tej drodze we wspólnie przelanej krwi krzepło polsko-radzieckie braterstwo broni, cementowały się nowe stosunki ze wschodnim sąsiadem.

Postawa Kościuszkowców pod Lenino miała istotny wpływ na dalszy szybki roz-

wój organizacyjny Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR — Pierwszego Korpusu, a następnie Pierwszej Armii. Tak więc Kościuszkowska dywizja zorganizowana przez postępowych patriotów oraz jej czyn bojowy legły u podstaw rozwoju ludowego Wojska Polskiego oraz jego zwycięskiego szlaku bojowego.

★

Od bitwy pod Lenino Kościuszkowcy weszli na ciężką drogę walk, która zaprowadziła ich do ojczyzny, a następnie do kraju zwyciężonego wroga.

Po bitwie, do marca 1944 r. dywizja wraz z jednostkami formowanego w międzyczasie 1 korpusu PSZ, przebywała w rejonie Smoleńska, a następnie od kwietnia do połowy lipca zmieniła dwukrotnie miejsce koncentracji, stacjonując najpierw pod Berdyczowem, a potem w rejonie Kiwerca na Wołyniu. Był to okres wypełniony pracami przy organizacji Armii Polskiej w ZSRR, w skład której weszła 1 dywizja piechoty.

W lipcu 1944 r. artyleria 1 dywizji wzięła udział w przygotowaniu artyleryjskim forsowaniu Bugu przez jednostki radzieckie. Po przełamaniu niemieckiej obrony oddziały 1 dywizji weszły na teren Polski i maszerując przez Chełm, Antonów, Lublin dotarły w rejon Dębłina.

W sierpniu jednostki dywizji walczyły o przyczółki nad Wisłą w rejonie Dębłina i Kępy Radwankowskiej. W dniach od 10 do 15 września, w składzie radzieckiej 47 armii dywizja uczestniczyła w walkach o prawobrzeżną Warszawę — Pragę. Po odpoczynku i okresie szkolenia walczyła o Jabłonę i Legionowo, a następnie przeszła do rejonu ujścia Pilicy, gdzie przebywała do stycznia 1945 r. W ramach operacji warszawskiej nacierała w składzie głównych sił 1 armii WP. Wkroczyła do Warszawy 18 stycznia 1945 r.

Od 31 stycznia do 4 lutego 1 dywizja toczyła boje w pasie przesłaniania Wału Pomorskiego o Radawie, Podgaje i Sypniewo, a 12 lutego wspólnie z 2. dywizją piechoty oparowała Mirosławiec. W dniach od 1 do 5 marca uderzając na lewym skrzydle 1 armii uczestniczyła w przełamaniu pozycji ryglowej Wału Pomorskiego. Szczerząc wroga osiągnęła Zalew Szczeciński.

Przesunięta w składzie 1 armii do rejonu Siekierki nad Odrą, sforsowała ją 16 kwietnia 1945 r. Po walkach nad Starą Odrą i Kanałem Hohenzollernów, 30 kwietnia rozpoczęła, obok jednostek radzieckich, walki w Berlinie. W dzielnicy Charlottenburg zdobyła

Dokończenie na str. 4

płk CZESŁAW PODGÓRSKI

CO O NAS SĄDZICIE

Ankieta „Głosu”

Droży Czytelnicy! Postanowiliśmy — po kilkuletniej przerwie — zwrócić się do Was znowu z prośbą o pomoc. Jak zapewne zauważyliście, z dniem 1 kwietnia „Głos” powiększył tygodniową objętość, w soboty i niedziele wydajemy numery dziesięciostronicowe. Nasz zespół podjął starania, zmierzające do podniesienia na wyższy poziom publicystyki i informacji, uczynienia „Głosu” atrakcyjniejszym pod względem treści i formy.

W dalszym doskonaleniu dziennika bardzo potrzebne są nam opinie Czytelników. Dlatego zwracamy się z prośbą o wypełnienie poniższej ankiety. Jest ona anonimowa. Kto pragnąłby jednak wziąć udział w losowaniu 30 nagród książkowych, zechce podać nazwisko i adres. Gorąco zapraszamy do przekazania redakcji Waszych uwag (wystarczy podkreślić właściwą odpowiedź).

I. Wiek: lat poniżej 20; powyżej 40 lat; powyżej 60 lat;

II. Płeć: mężczyzna; kobieta

III. Wykształcenie: podstawowe, średnie, wyższe

IV. Zawód: 1. robotnik niewykwalifikowany, 2. robotnik wykwalifikowany, 3. pracownik umysłowy, 4. rolnik, 5. uczeń, 6. student, 7. osoba na utrzymaniu innego członka rodziny, 8. emeryt lub rencista, 9. inny.

V. Miejsce zamieszkania: 1. Poznań, 2. inne miasto wojewódzkie, 3. miasto powiatowe, 4. inne miasto, 5. wieś.

VI. Przynależność partyjna: 1. PZPR, 2. ZSL, 3. SD, 4. bezpartyjny.

VII. Od ilu lat czytasz „Głos Wielkopolski”: od mniej niż 6 lat, 6—10 lat, 11—20 lat, powyżej 20 lat.

VIII. Jak często czytasz „Głos”: codziennie lub prawie codziennie, 3 razy, 2 razy, 1 raz w tygodniu.

IX. Czy czytasz stale inne dzienniki: 1. „Gazeta Poznańska”, 2. „Express Poznański”, 3. Dzienniki warszawskie.

X. Podajemy niżej pewną liczbę tematów. Prosimy o podanie czy o poszczególnych problemach piszemy: wystarczająco, za mało, za dużo (w odpowiedniej rubryce prosimy wpisać krzyżyk)

	wystarczająco	za mało	za dużo
1. polityka zagraniczna i sytuacja międzynarodowa			
2. problematyka niemiecka			
3. międzynarodowy ruch robotniczy			
4. patriotyczne i postępowe tradycje narodu polskiego			
5. działalność partii			
6. ideologia i światopogląd			
7. problematyka społeczna i obyczajowa			
8. historia			
9. oświata i wychowanie			
10. Sejm i rady narodowe			
11. wojsko, obronność, militaria			
12. przemysł			
13. transport i komunikacja			
14. rolnictwo i leśnictwo			

Dokończenie na str. 4

„Powiedz mi, jak ci się pracuje?” Na tak postawione pytanie każdy pracujący miałby coś do powiedzenia. Umiałby opisać usterki i mankamenty swoje; fabryki urzędu, pochwały też to, co warte pochwały. Jeśli szczerze pytanie byłoby postawione szczerza byłaby odpowiedź. To bardzo dobrze, dokładny opis warunków pracy, tego, co pomaga i co w niej przeszkadza, jest sprawą istotną.

Ale jest jeszcze i inne pytanie — „Powiedz mi, jak ty pracujesz?” To pytanie dotyczy człowieka, z którym rozmawiam, bezpośrednio. A mało który człowiek jest skłonny o sobie mówić otwarcie. Pewna niedokładność odpowiedzi wynika tu nie tylko z naturalnej ludzkiej nieśmiałości mówienia o sobie. Sądzę, że człowiek o sobie samemu wie często mniej, niż o świecie zewnętrznym; że człowiek niechętnie siebie, swoją sprawność i przydatność, także zawodową analizuje, bo niechcą w siebie, we własną swoją siłę, wierzy. Albo też zbyt dużą pewnością siebie sam tłumaczy krytycyzm wobec własnego działania. W dziedzinie pracy staje się to mankamentem społecznym.

Sa w życiu społeczeństw, powiem to paradoksalnie, okresy wzmożonej wojny i okresy wzmożonego pokoju. Dla Wietnamczyka walczącego w błotnistej dżungli z nawałną bombą, sytuacja jego kraju wymagała od-

wagi i sprawności działania wojennego, dobrego strzelania i umiejętności unieszkodliwiania wroga. Dla mnie, Polaka żyjącego w Polsce roku 1973, sytuacja mojej ojczyzny wymaga także maksymalnego zaangażowania się, tyle że przede wszystkim maksymalnej sprawności zawodowej i „Zbudujemy drugą Polskę”, „Wydłużajmy krok”, „Aby Polska

szczęścia nas powołują? Czy naprawdę można to czym innym sprawić, niż pracą, dobrą, wysoko wydajną pracą?”

Byłem niedawno w poznańskim przedsiębiorstwie, które w ogólnie polskim współzawodnictwie już po raz siódmy zajęło pierwsze miejsce. I może zamiast teoretyzować na czym dobra praca powinna polegać, po prostu zacytu-

efekty pracy, pierwsze miejsce w kraju. A przede wszystkim — perspektywa. „Pracownik dobrze pracuje, jeśli ma na co liczyć”. Może to być awans zawodowy, może to być lepszy zarobek, może to być wyjazd, realizujący zamówienia zagraniczne. I jeszcze — „ja pracuję w naszym wielowcu” (przedsiębiorstwo tam się mieści). Wygląd i charakter

swoją pracę, swoją wizję będą przejęci. Są to ludzie najwspanialszy, prawdziwie wolni, bo praca jest ich świadomą realizacją siebie. Ale takie wymarzone sytuacje nie są jednak sprawą zwykłą, ci bohaterowie codzienności mogą się pojawić, mogą też nie. Natomiast na racjonalne, rozumne zorganizowanie sobie i innym pracy — nie potrzeba czekać. To może być od dziś.

Od teraz można stawiać największe wymagania sobie i innym. Od dzisiaj można zacząć z pełną odwagą cywilną odrzucać to co skostniałe, rutyniarzkie. Od dzisiaj można wydać bezwzględnie walkę marnotrawstwu ludzkiego wysiłku i ludzkich możliwości. Wygodnictwu, niewiedzy, brakowi jasnej wizji celu, maskowanemu dętym frazesem.

„Jak ty pracujesz?” Tu odpowiedź nie może być tłumaczeniem się warunkami. Człowieku, naprawdę od ciebie zależy, od twojej sprawności, od twojej starania jaki będzie nasz wspólny los. Kiedy Polska w „pierwszym rządzie” krajów o wysokim rozwoju cywilizacyjnym się znajdzie. I jeśli uważasz się za patriotę, to musisz umieć odpowiedzieć — co ty robisz, żeby u ciebie, u nas w Polsce, sprawniej pracować, stale osiągać lepsze wyniki w pracy.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Nie zawsze na linii

Przejmij się swoją rolę...

rosta w siłę, a ludzie żyli dostatniej”. Są to hasła wielkie, bo ludzkie bo dające perspektywę codzienności.

Tylko — jak to zrobić? Jak sprawić, by mój kraj, Polska Rzeczpospolita Ludowa, dościsnął kraje o najwyższym poziomie życia? Co trzeba uczynić, by nie tylko wielka muzyka Lutosławskiego, praca polskich górników, wielkie osiągnięcia polskich stoczników w świecie przodowały? Abyśmy i w sprawach najwzajemniejszych, codziennego bytu milionów polskich rodzin, znaleźli się w tym miejscu świata na które nasza ambicja narodowa, nasze możliwości ustrojowe socjalizmu, nasza chęć zwykłego ludzkiego

ję opinie tych, którzy są najbardziej kompetentni, którzy po prostu już dobrze pracują.

„Maksymalne wymagania wobec pracowników a równocześnie stwarzanie im maksymalnie dobrych warunków pracy”. To pierwsze tezę, którą usłyszałem. I dalsze: energiczne, nie bojące się ryzyka zawodowego, szefostwo zakładu: własna kadra (w przedsiębiorstwie c którym mowa, niemal połowa ludzi to własni wychowankowie); przykład kierujących, zaangażowanie ich w nawet pozornie mniej istotne dla przedsiębiorstwa sprawy („jak trzeba zdjąć marynarkę i coś przemieścić, to dyrektor też to zrobi”). Dzięki systematycznemu działaniu —

miejsca, w którym się pracuje, przywiązanie do niego.

Nie ma środowiska ludzi aktywnych rzetelnie pracujących, w którym by bezustannie nie prowadzono dyskusji — co czynić, żeby było lepiej. Naturalną tendencją człowieka jest takie nastawienie. Jest obecnie w Polsce atmosfera społeczna, która sprzyja temu wysiłkowi poprawy. Tylko — żeby ją maksymalnie wykorzystać. Człowiek już jest taki, że go tociaga właściwie działanie zbiorowości. Zawsze też znajduje się ludzie, którzy na swoim będą umieli postawić. Ktoś sprawa, ważniejsze dla nich od nich samych, poprowadzą z pasją. Ktoś nie dośpią, nie dojedzą, a

Ankieta „Głosu“

Dokończenie ze str. 3

15. budownictwo			
16. gospodarka komunalna			
17. handel i usługi			
18. ochrona środowiska			
19. nauka i technika			
20. sprawy młodzieży			
21. literatura			
22. telewizja			
23. film			
24. muzyka			
25. teatr, estrada			
26. plastyka			
27. sport			
28. turystyka			
29. mieszkanie i gospodarstwo domowe			

Prosimy ponadto podkreślić 5 spośród wymienionych wyżej tematów, takich, którym „Głos” powinien poświęcać szczególną uwagę.

XI. Prosimy podać o czym chcielibyście czytać najchętniej (podkreślić nie mniej i nie więcej niż dwa punkty)

1. o miejscowości w której mieszkasz
2. o innych miastach i powiatach Wielkopolski
3. o całym kraju
4. o zagranicy

XII. Czy na łamach „Głosu” ukazują się zdjęcia: wystarczająco, za mało, za dużo.

XIII. Czy „Głos” powinien publikować ogłoszenia w ilości: dotychczasowej, więcej niż dotychczas, mniej niż dotychczas.

XIV. Ogólna ocena 10-stronicowych wydań „Głosu” (podkreślić jedną z odpowiedzi).

1. Wydania te są lepsze i ciekawsze niż w pozostałe dni tygodnia
2. Wydania te nie różnią się raczej od pozostałych wydań
3. Wydania sobotnie i niedzielne są mniej ciekawe niż „Głos” w inne dni tygodnia.

XIV. Jakiej proponujesz wprowadzić zmiany na łamach „Głosu” (jeżeli nie masz propozycji, możesz nie wypełniać tej rubryki)

.....

Miejsce na ewentualne wpisanie imienia, nazwiska i adresu

.....

★

Odwolujemy się do wszystkich naszych Czytelników — do młodych i starszych płci obojga — o wypełnienie ankiety i przesłanie jej w kopercie, bez znaczka pocztowego, z napisem: „Ankieta — opłatę uiszcza adresat”, pod adresem: „GŁOS WIELKOPOLSKI” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań. Termin nadsyłania ankiet upływa 31 maja 1973 r.

PIERWSZA DYWIZJA

Dokończenie ze str. 3

m. in. umocniony kompleks budynków Politechniki, stację kolejki podziemnej Tiergarten i osiągnęła rejon Reichstagu i Bramy Brandenburskiej.

Wraz z upadkiem Berlina 1 dywizja piechoty zakończyła swój chlubny szlak bojowy. Za bohaterską walkę otrzymała wysokie odznaczenia polskie i radzieckie — Krzyż Orderu Virtuti Militari IV klasy, Krzyż Grunwaldu III klasy, Order Czerwonego Sztandaru, Order Kutuzowa II stopnia. W uznaniu zasług przyznane zostały nazwy: 1 pułkowi piechoty „Praskiego”, 2 i 3 pułkom piechoty oraz 1 pułkowi artylerii lekkiej „Berliński”, a dywizji „Warszawska”.

1 Warszawska Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki była sześciokrotnie wyróżniona w specjalnych rozkazach Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej, a stolica ZSRR Moskwa sześciokrotnie salutowała salwami dział bohatersko Kościuszkowców.

plk CZESŁAW PODGÓRSKI

Str. 4 — GŁOS — 20/21 V 1973

W oczekiwaniu na muze



CAF — fot. Rybczyński

W mojej rodzinnej wsi spędziłam zaledwie kilka nocy. W domu mieszkaliśmy sami, ale sąsiedzi gromadzili się u mnie dniem i nocą, aby posłuchać, co opowiadałam o Polsce. Kobiety zносиły mi ryż, mandarynki, sałatę, a dzieci przyprowadziły ru- dego psa i przywizały go na sznurku do drzewa bambusowego przed domem. Żołnierze przynieśli karabin i postawili w kącie izby, za pryczą. Dziewczęta patrzyły na mnie z zazdrością. Mówiły: „Twoja twarz uderza śmiałością, ruchy ciała masz pełne wdzięku, ręce delikatne, tylko uśmiech pojawia się na twojej twarzy rzadko, nagle, w chwilach zadumy”.

Raz przyszedł do mnie wędrowny mnich buddyjski. Usiadł obok, na progu domu, rękę położył na moim ramieniu: — Pamiętaj wszystko. Naszą wiarę i naszą mądrość — rzekł półszeptem. — Każda ścieżka potrzebna w życiu.

Skinęłam głową.

Na rynku podniósł się gwar zmieszanych głosów. Mówiono o przelotach amerykańskich samolotów, o schwytanym w górach pilocie zestrzelonego bombowca, którego spadochron zawisł na drzewach i cudzoziemiec spędził dwa dni i dwie noce w powietrzu, nad ziemią.

Obejmując rękoma kolana, byłam całkowicie, zdawałoby się, obca podnieconym głosom. Mnich, odziany w brązowy, zniszczony habit, milczał chwilę i patrzył na swoje białe nogi, zakurzone i płaskie. Potem pochylił się ku mnie:

— Zostaniesz z nami. Nie będziesz cierpieć, osiągniesz spokój.

— Będę cierpieć. Postanowiłam sobie wykorzystać z siebie pożądania i miłość do tamtego. Tylko tam tego dokonam.

— Sprawia ci radość sama

GERARD GÓRNICKI



myśl o powrocie do tamtego człowieka. Dlatego cierpisz.

— Nie straciłam w pamięci tych chat, gór, dzungli i tych ludzi — wzrokiem przebiegałam całą okolicę.

— Nie jesteś silna. Wydaje ci się tylko, że daleko w świecie możesz istnieć sama.

— Mogę. Wierzę, że przestanę tam cierpieć.

— Nie można tam żyć odcie- tym od świata, od jego podnie- t i pragnień. Doskonałość bytu osiągniesz tutaj. Mamy wspólny cel życia, wspólną drogę, miłość i ofiarność wobec bli- żnich. W Dong-Mo, w Lang-Son, w Hanoi, w Hue, w całym naszym kraju. Walczymy o jed- ność... Klejnot jest w lotosie...

— Będę śpiewać, będę palić świece i kadzidła codziennie przed posągiem Buddy, przed naszą ideą, nie przed bóstwem. Krew odpływała mi z twa- rzy. Mnich miał oczy spuszczo- ne na fajkę, którą właśnie za- palił. Ponieważ nie odpowiadał na moje przyrzeczenie, rzek- łałam:

— Jestem uważana za stra- coną. Mnich ugniatał tytoń w fa- cie.

— Nie mam już w moich rę- kach własnego losu — mówi- łam w dalszym ciągu. — Za kilka dni przyjdą do mnie i za- biorą do Hanoi. Za dwa mie- siące będę znowu w Europie, u Piotra.

Krótki ważna rozmowa

Mówiłam cicho, aby nie być słyszaną przez przechodniów.

Nie zwracałam na nich uwagi, przyzwyczaiłam się do odwie- dzin, zmęczyły mnie długie rozmowy. Czulałam się samotna. Mnich przyglądał się mi w mil- czeniu. Chwilami odśladzał po- czerniałe resztki zębów, wy- rzucając kłęby dymu. Nie spie- szyl się do wypowiedziania swo- ich dalszych myśli. To mnie drażniło.

— Pojadę tam, aby ukończyć szkołę.

— Słyszałam, że chcesz zmie- nić oblicze tego miasta.

Roześmiałam się nagle.

— Uważasz, że wszyscy tu- taj powinni żyć dalej tak, jak żyją, dla współczucia, dla pa- nowania nad zmysłami, dla sa- moudręki, dla nędzy. I tego oczekujesz ode mnie. Jestem więc istotą nienormalną. Albo patrząc na to, co tam się dzie- je, jak ludzie żyją w Europie, będę się śmiać z nich, ale wte- dy nie narodzi się powtórnie, jak chciałby twój zakon, aby człowiek odmieniał się stale i był coraz lepszy...

— Więc zostań.

— Rozumiem. Przyszedłeś do mojego domu w chwili, kiedy czuję się sama, chociaż jestem szczęśliwa w Dong-Mo. Mó- wisz mi, iż to moja pycha i wi- na, że poszukuję sama, da- leko stąd, innego życia, innej radości, innych cierpień. No więc, przyznaję się, że długo

myślałam o tym wszystkim i tutaj nie przestaję myśleć...

Odwrociłam głowę. Mnich wstał z progu: — Nie chcę, abyś czuła się winna i miała wyrzuty sumie- nia. To nie moja rzecz, wojo- wać i walczyć z ludźmi. Nie mam ci nic więcej do powie- dzenia.

— Jeżeli nie masz mi nic do powiedzenia, to dlaczego przy- szedłeś do mnie?

— Dlatego, że jesteś mądra i piękna.

— Dlatego tylko?

Wziął mnie za rękę i pocią- gnął ku sobie. Nie oparłam się zrazu, potem wywinęłam się na- głym szarpnięciem. Znalazłam się naraż na ulicy, na widoku wszystkich. W puszystych czar- nogranatowych włosach małej dziewczynki, szeroko rozpusz- czonych, igrały odbłaski słoń- ca, ostatnie przed zachodem. Patrzyła na mnie.

Znałam dobrze wieczory w mojej wsi; herbata do północy i placek ryżowy, później bim- ber, dziewczęta i chłopcy w cieniu palm, czuwanie nocne, obrzędy rodzinne. Wysłałam do domu nad rzekę. Wsiuchałam się w odgłosy letniej nocy, re- chotanie żab, ćwierkanie świer- szców. Później w daleki tur- kot pociągu na wielkim szlaku z Azji do Europy, na znanym mi szlaku, którego odległości miałam znowu pokonać.

DZIECKO PRZED TELEWIZOREM

Jaki wpływ wywiera telewi- zja na psychikę, rozwój i wy- chowanie dziecka? Pytanie to co jakiś czas wraca na łam- y prasy światowej. O tym niełatwym problemie mówi Sergiusz Michalkow, znakomi- ty pisarz książek dla dzieci, prezes Związku Literatów ZSRR.

Rzecz znamienna, że pro- blem telewizji a dzieci zo- stał podjęty w Związku Radzieckim w szerokiej dysku- sji na łamach poczytnej „Lite- raturnej Gazety”, która za- mieściła w swoim czasie cykl artykułów pod wspólnym tytu- łem: „Dziecko przed telewizo- rem i pływające stąd skutki”. Zresztą problem ten podjęty natychmiast inne środki maso- wego przekazu.

Telewizja, dzięki jej nośności określana w wielu krajach ja-

ko „guma do żucia dla oczu”, zabiera dzieciom coraz więcej czasu. W większości krajów eu- ropejskich dzieci oglądają pro- gramy telewizyjne „jak leci”, także pozycje przeznaczone dla dorosłych. W Ameryce nawet od 5—6 godzin dziennie. Tele- wizor staje się niebezpiecznym konkurentem spacerów, gier ruchowych, wreszcie literatury, no i oczywiście... lekcji. Prze- dawkowanie telewizji nie mija bez śladu, wywołuje u dzieci przeciążenie systemu nerwowego, zmęczenie, brak apetytu, wreszcie niebezpieczne nerwi- ce.

Radzieccy lekarze wyrażają pogląd, że młodsze dzieci nie powinny oglądać telewizji częściej niż 2—3 razy w tygod- niu, i to programy odpowiednie dla ich wieku.

o swoich książkach, a także odpowiadałem na ich pytania — przeznaczony jest dla uc- niów klas młodszych. Podob- nie jak i — inne magazyny młodzieżowe: „Pionier” i „Budzik” — zajmujący się spor- tem, turystyką, sprawami zwi- ązanymi z wiekiem dorastania, ze szkołą; udzielamy porad, jak racjonalnie planować dzień, odrabiać lekcje. Wycho- waniu fizycznemu poświęca się w naszych audycjach wiele miejsca. W takich „okienkach”, jak „Siła i wdziek”, „Wesołe starty” czy „Złoty krążek” z zasady występują czołowi spor- towcy. W opracowanym przez Telewizję Moskiewską cyklu audycji „Twarze Przyjaciół” znany w Związku Radzieckim pisarz książek dla dzieci Ana- tol Aleksin wprowadza swych młodszych odbiorców w

świat sztuki. Pisarze i artyści prezentują własną twórczość: poezję, prozę, filmy i sztuki teatralne, a nawet plastykę. Programy artystyczne często przekraczają barierę wieku swych odbiorców. To dobrze. Szklany ekran piętnuje zło i brutalną siłę, pochwała mą- drość i dobro, aprobeuje odwa- gę i wyśmiewa tchórzostwo.

Telewizja Moskiewska opra- cowała obszerny cykl progra- mów tzw. ogólnokształcących, rozszerzających horyzonty my- ślowe. Posługują się one boga- tym materiałem poglądowym, upowszechniają nowe zdo- bycze nauki, techniki. Szkoły co- raz chętniej włączają owe pro- gramy do stałego rozkładu za- jęć.

Jestem pewien, że w ciągu 20-lecia swego istnienia Tele- wizja Radziecka wniosła po- ważny wkład w kształtowanie najcenniejszych zalet młodego pokolenia.

SERGIUSZ MICHALKOW

Spotkanie o 20

A jednak śmiem twierdzić, że telewizję warto było wy- naleźć chociażby po to, aby móc podarować ją dzieciom. Trudno wymyślić bowiem lepszego i mądrzejszego przyjaciela dla dzieci niż domowy ekran. To on właśnie na wypródkę z dzieckiem potrafi uganiać się za piłką, prowadzić poufną rozmowę o nader poważnych sprawach, może nauczyć, jak się fobi zabawki, a także — jak np. polubić... muzykę symfo- niczną. Uniwersalność i nieby- wała wprost dostępność czynią z telewizji niezastąpionego pro- pagatora oświaty, nauki, tech- niki, pedagoga i informatora.

Każdego wieczoru, gdy zbli- ża się godzina 20 minut 15 mi- liony radzieckich dzieci zasia- dają wygodnie przed małymi ekranami. W oczekiwaniu na spotkanie z czarującą Walent- ą Léontiewą — pierwszą da- mą Radzieckiej Telewizji, która jednak dla dzieci jest zawsze „ciocią Walą” — i jej małymi przyjaciółmi: kukiełkami Filą i Jeroszką, wroną Kraką lub zabawnymi Omletem i Mak- aronem. W programie „Dobranoc maluchy” Leontiewa opo- wiada dzieciom bajki lub też uczy je robić zabawki i mas- kotki.

Dla tych, którzy uważają siebie za dorosłych

Specjalny program telewi- zyjny „Orlatko”, w którym opowiadałem kiedyś dzieciom

Podróżnik ...czarownikiem

Głównym obiektem na rozległym placu cen- trum Suboticy jest ol- brzymie gmazysko ratusza. Mieszczą się w nim nie tylko biura władz miejskich. Także niektóre instytucje kulturalne, między innymi — utworzone niedawno Muzeum Miejskie. Jest to właściwie dopiero za- łązek przyszłego /rozbudowa- nego źródła wiedzy o przesz- łości i teraźniejszości tego re- gionu jugosłowiańskiej Woj- dowy. Na razie można zwie- dzać zaledwie kilka sal, wy- pełnionych przeróżnymi eksp- natami — od okresu prehisto- rii do czasów nam współczes- nych.

O wiele bardziej niż zbiory muzealne zainteresował mnie komplet masek, zalegających spory kąt w rozległym poko- ju dyrektora opisywanej pla- cówki — Tibora Sekelja. Oglądałem te przeróżne dziwy wykonane z gliny, drewna, gipsu, trzciny, gałęzi i innych materiałów, zastanawiając się nad ich przydatnością.

— To maski obrzędowe — pospieszył z wyjaśnieniem dy- rektor Muzeum. — Pochodzą z Jugosławii i z różnych stron świata, zwłaszcza z rejonów najbardziej egzotycznych. Ich

zbieranie to moje dodatkowe hobby, którego uprawianie ułatwiają mi moje liczne pod- róże.

Spieszę wyjaśnić, że Tibor Sekelj, prawnik z wykształ- czenia, jest przede wszystkim geografem i etnografem, z praktyki zaś — podróżnikiem, odkrywca i pisarzem. Ale o szczegółach później. Wpierw pora rozszyfrować, jak doszło do tak specyficznych „specjal- ności”?

— Już w latach przedszkol- nych marzyły mi się podróże — opowiada Tibor Sekelj. — Gdy miałem 4 latka, mój star- szy brat znalazł mnie które- goś dnia w ogrodzie, daleko za domem. Tkwiłem właśnie w dość głębokiej dziurze, wy- grzebanej mozołnie łopatką. Na pytanie brata: czego szu- kam tak głęboko w ziemi, od- parłem, że pragnę się dostać do... Ameryki. To była moja pierwsza „fantazyjna” raczej podróż.

Tibor Sekelj urodził się w węgierskiej rodzinie w połud- nio-węgierskim Banacie. Tam też spędził dzieciństwo. Był następ- nie rozpoczął edukację aż do studiów wyższych. Ale na ro- dzinnej ziemi długo nie za- g-

Stare nawyki, spory kawał nieprzespanego wojackiego żywota rzucają na me zainteresowania militariami. Ale jest równoległe z ukochania i znajomości historii zrodzone pojmowanie funkcji tradycji w rozwoju tak naradomowy, jak państwowy, świadomość, iż mierząc śmiało w jutro, wspierać się zarazem należy o przeszłość. Świą domości własnych dziejów, i tych najdalszych i tych bliższych, ucząc, ale i przestrzegając, przyspiesza współczesne procesy rozwojowe.

Zwym dowodem istniejącego zrozumienia tych współzależności jest niesłabnąca u nas ciągle poczytność powieści tzw. historycznych. Relacja historyczna może się zmieniać w formie podania, przykładem poczytność książek Mariana Brandysa, ale po trzeba wiedzy o przeszłości, o jej pomnikowych postaciach wciąż będzie żywa. Jak choćby postaci „starszego nad armatę koronną”, Krzysztofa Arciszewskiego, poślad najpełniej oddanej przez Michała Rusinka w jego wciąż wznowianej trylogii. Ta wspaniała, barwna sylwetka zafascynowała też znanego marynistę, Jerzego Bohdana Rychlińskiego, który na romansowym podłożu napisał powieść „Admirał, czar i cyganka”. Bujne życie tego człowieka niepopolitycznych talentów, fragmenty niemal awanturnicze, służ-

Z książką na ty

WIĄZAŁA HISTORIĘ

ba u Holendrów (gdy powrót do kraju miał zamknąć) i u kardynała Richelieu, walka z tyranią hiszpańską, dostępu nie się stopni generała i admirała, a gdy mógł już przywilać od nowa ojczyznę ziemie, wstawiony walkami w latach 1648-9, stał się oparciem dla Jana Kazimierza i wojsk polskich.

Tyle z odległej historii. A z bliższej? Rewelacja wydawnicze stanie się niewątpliwie nowy tom wspomnień gen. dyw. Józefa Kuropieskiego — „Wspomnienia oficera sztabu 1934 — 1939”, tom jak i pozostałe, dziś omawiane książki, wydany przez MON. Już pierwszy tom wspomnień Kuropieskiego wzbudził wielkie ożywienie, kontrowersyjne niekiedy osady, ale zawsze połączone z uznaniem do wiedzy wojskowej i niezależności sądu. Nowa książka w głównej mierze poświęcona jest pobyłowi autora w Wyższej Szkole Wojennej, a także tam panującej, systemowi szkolenia, praktyk stażowych, wszystko na tle bardzo szeroko podmalowanej panoramy

ogólnej, zwłaszcza politycznej, jak też nastrojów, orientacji, postaw objawiających się w kręgach wojskowych. Kolejny temat tej książki, to wojna 1939 roku. Kuropieska pisze zajmująco, z doskonałym poczuciem humoru i z rzadką zdolnością dostrzegania równoległe tak szczegółów jak całej panoramy zjawisk.

Na każdą nową książkę Aleksandra Omilianowicza czekam z niecierpliwością. Ten niemal legendarny już partyzant z Suwalszczyzny i całego Białostockiego, związany z każdym nerwem z minioną walką, poza osobistymi wspomnieniami, które były swego rodzaju rewelacją, z pasją i uporem tropi w archiwach, przez ustne relacje, na wszelki możliwy sposób to wszystko, co należy ocalić od zapomnienia, a co stanowi jedną z najpiękniejszych kart na rodowej postawie. W tomie opowieści dokumentalnych „Stalowy szlak” zajął się Omilianowicz walką z hitlerowskim najeźdźcą toczoną przez białostockich kolejarzy.

Adam Kaska opublikował tom, jak to określa, „opowieści zasłyszanych”, pt. „Goście o północy”, Lekko, z wdziękiem napisane są to relacje z gawęd na staiku, w długie noce monotonnych po dróż. Różne, o ludziach, sprawach, osobliwościach losowych. Kaska umie nadać im ton dobroduszej melancholii, wzruszyć, przywilać nawet do tych migawkowo tyłko z konieczności pokazanych sylwek. Ale w drugiej części panuje inny już ton. Oto pod wpływem jakiegoś impulsu ludzie poczynają mówić o przeżyciach minionej wojny. Żołnierze, konspiratorzy, partyzanci, z których każdy ma tęgi ładunek doświadczeń.

Kto nie weźmie do rąk kolejnego, poszerzonego wydania tomu wspomnień pt. „Siedmiu z Halifaxa „I”, piora Mieczysława Pawlikowskiego, tego samego, co to Zagłoba grał w „Wołodyjowskim”. Pawlikowski w latach drugiej wojny światowej był bombardierem w dywizjonie lotniczym 300, nocnych bombardowców, później zaś w dywizjonie 301 pełnił służbę na samolocie zrzucającym. Pisze o tych czasach, o lotach nad hitlerowskimi Niemcami, o bombardowaniach i ciągłym igraniu lotników ze śmiercią.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Komunikacja z Piątkowem

Mnie, mieszkanka Piątkowa, niepokoi stan komunikacji i dojazdu ludzi do pracy w Poznaniu. W ostatnich latach powstały całe nowe osiedla na tym terenie, a nie zrobiono nic dla udogodnienia mieszkańcom dojazdu do pracy. Krajowa Spółdzielnia Komunikacyjna nie rozwiązuje problemu, a MPK też nie zabiera się do tego. Teren ten ciążył od dawna do miasta i sam fakt oficjalnego przyłączenia Piątkowa do Poznania (1. I. 73 r.) nie świadczy wcale, że sprawa jest nowa. Słyszysz się obecnie, że brak autobusów, kierowców, petli końcowej, przystanków itp., ale czy w ogóle kto zajął się tymi sprawami?

Część osób dojeżdża do Piątkowa i Suchego Lasu przez Podolany, drogą okrężną. Inni korzystają ze środków Krajowej Spółdzielni Komunikacyjnej itp.

W związku z taką sytuacją odcinek do Obornickiej (Cmentarna — Rondo) staje się bardzo niebezpieczny dla przechodniów, ze względu na znaczny ruch samochodowy. Tymczasem chodnik wzdłuż tej trasy zrobiono tylko z żużla. Tuż za Rondem DRN od pół roku buduje się około 200 m chodnika. Nie pomyślano o odprowadzeniu wody z jezdni i każdy, przechodzący tędy w czasie deszczu, zostanie ochlapany przez samochody.

L. N.
Piątkowo

Zapomniana ulica

Od 1928 roku mieszkam przy ul. Skarbka w Poznaniu. Jezdnia i chodniki na tej ulicy zostały urządzone najwcześniej w całej okolicy. Od ul. Skarbka rozpoczęła się bowiem zabudowa dzielnic położonych na wschód od szpitala przy ul. Przybyszewskiego.

Stwierdzam, że od tego okresu nie zmieniono jezdni (pozostały tzw. kocie łby) i nie remontowano chodników. Stan ich jest taki, że łatwo się przewrócić na nierównościach.

10 dni to za długo

Na list p. Władysława Kamińskiego, opublikowany w nr 83 „Głos Wielkopolski” otrzymaliśmy z Oddziału Wojewódzkiego PKO wyjaśnienie następującej treści:

„W oparciu o dokumentację bankową stwierdzamy, że w miejsce zapisanej książeczki oszczędnościowej Pz-26 nr 2 281 009, złożonej do zamiany 24.2.1973 r., nowa książeczka Pz-26 nr 2 765 581 została wystawiona 27.2.1973 r. Stempel dzienny z datą 27.2.1973 r., odciśnięty w książeczce, będącej w posiadaniu ob. Władysława Kamińskiego potwierdza, że książeczka ta była przygotowana od tego dnia do odbioru z okienka nr 4, jednakże ob. Kamiński zgłosił się tam po jej odbiór dopiero 10.3.1973 r.

Dziesięciodniowy termin, o którym mowa w liście, jest terminem końcowym odbioru książeczki i jest związany z przepisami o przechowywaniu depozytów bankowych.

Przy okazji wyjaśniamy, że termin odbioru książeczek oddanych do zamiany jest z re-

Wczystkie natomiast ulice w okolicy, pomimo że urządzone później, mają porządne jezdnie i chodniki. Dlaczego zamieszkuje się w Skarbkach?

L. T.
Poznań

Dziwna metoda

Zmuszona jestem napisać kilka słów do felietonu „Dajcie nam pracować”. A teraz po kolei, jestem matką honorowego dawcy krwi. 5-miesięczne dziecko mego syna przebywa u nas od poniedziałku do soboty i w tym czasie mam obowiązek zadbać o zdrowie wnuka. Ale z dzieckiem różnie bywa, rano zdrowe, wieczorem chore. W ubiegłym tygodniu dostało temperaturę i zmuszona byłam pójść z nim do lekarza, nie chcąc czekać na popołudniową wizytę lekarza w domu. I co się okazało — restryktorka nie przyjęła mnie przed kolejką albowiem syn musi przyjść osobiście z dzieckiem. Wpuszczała tylko pracowników służby zdrowia.

Gdzie tu logika? Miałam telefonować do syna, aby wziął przepustkę na 30 minut, bo babcią nie wprawcie? Proszę Pana Redaktora o poruszenie tej sprawy, bo takich przypadków może być więcej.

HELENA JESKE
Poznań

Potrzebny barek z napojami

Dlaczego w poznańskim Teatrze Polskim nie ma bufetu dla widzów? Wiem, że „San-Epid” wnosi tu jakieś zastrzeżenia, bo brak bieżącej wody do mycia naczyń. Jednak jest przecież inny, szeroko już stosowany sposób na to, a mianowicie używanie kubków ze sztucznego tworzywa, które konsument — po wypiciu napoju — po prostu wyrzuca do kosza na odpadki. Podczas przerw w przedstawieniach człowiek chętnie by ugasił pragnienie. Można by taki barek dać w agencji jakiegś reżysjera i korzystać byłoby obojętnie dla widzów i dla niej. Miałaby pracę około dwóch godzin (na pół godziny przed rozpoczęciem spektaklu) do końca ostatniego aktu.

J. BORNINSKI
Poznań

Problem miejsca w wielkich miastach

Co z kremacją?

W XX wieku występują najwyraźniej w świecie tendencje rozwoju miast, a w latach ostatnich wzrastają głównie miasta wielkie, zachodzi burzliwy proces aglomeracji. W niektórych częściach świata pojawiło się już i zjawisko odwrotne: ucieczka z wielkich miast. Jednak nadal zdecydowanie przeważają tendencje ekonomicznej, naukowej i kulturalnej koncentracji, a zatem rozrostu wielkich aglomeracji.

Powstaje przy tym niebagatelny problem miejsca. Miejsca, którego trzeba coraz więcej dla nękanego stresami człowieka, ze względu na konieczność poszerzenia rekreacji na świeżym powietrzu. Ojcowie miast zmuszeni są więc oszczędnie gospodarzyć przestrzenią, zastanawiać się też nad wyszukaniem nowych rezerw.

Miedzy innymi obiektami pochłaniającymi w miastach coraz większe przestrzenie, są cmentarze. Dlatego też coraz powszechniejsza staje się w całym świecie kremacja zwłok.

Dla pochowania 1000 osób na cmentarzu popiołowym potrzeba bowiem sześciokrotnie mniej powierzchni grzebalnej niż przy grzebaniu zwłok do ziemi.

Ale nie tylko strona ekonomiczna ma tu znaczenie. Chodzi tu również o higienę i o estetykę. Związana estetyka odgrywa ważną rolę. Obecnie buduje się cmentarze popiołowe w formie parków, z prostych przyczyn nie oddalonych zbyt daleko od miejsc kremacji. Roślinność spełnia tu m.in. rolę wiążącą całość.

Formy grzebania kształtowały się zależnie od epoki. Dowody kremacji zwłok stwierdzono już w epoce brązu. Decydowała wówczas wiara w oczyszczającą siłę ognia. Ceremoniał taki stosowany był prawie w całym starożytnym świecie. Taki też był zwyczaj prastawiański.

Obowiązkowe chowanie do ziemi wprowadzono za czasów Karola Wielkiego w 785 roku. Chrześcijański obrzęd pogrzebowy był niewątpliwie postę-

pem. Kładziono kres okrutnemu tu i ówdzie obyczajowi, wywodzącemu się jeszcze z układow rodzinnych (głowa rodziny była panem życia i śmierci po pozostałych jej członkach). Wraz ze zwłokami męża palono na stosie jego żonę, palono też psy i konia, na którym zmarły ostatnią podróż odbywał.

Pomysł kremacji pojawił się znowu w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Architekt Giraud zaprojektował na Montmartre w Paryżu krematorium w kształcie piramidy. Po myśli Girauda, mimo że przemawiały za nim względy gospodarcze i higieniczne, nie został zrealizowany. Przeciwności się zdecydowanie Kościół.

Pierwszą ustawę o równowartości kremacji z pogrzebem do ziemi wydały Włochy, kraj typowo katolicki. W Mediolanie wybudowano krematorium, w którym pierwszą kremację przeprowadzono 22 lutego w roku 1867.

Ten nowy sposób chowania zwłok wprowadzono stopniowo prawie we wszystkich kra-

jach Europy. Np. w Czechosłowacji według ustaw (1919 i 1921) spalanie może być przeprowadzane w krematoriach, zgodnie z wolą zmarłego lub jego rodziny. W razie epidemii, ze względów sanitarnych, kremacja mogła też być nakazem urzędowym. Dziś w Pradze około 70 procent pogrzebów odbywa się przez kremację.

We Francji Kościół katolicki jeszcze przed pół wiekiem wyraził zgodę na kremację. W wielu innych krajach, jak: Szwecja, Austria, Anglia, oba państwa niemieckie, Kościół katolicki nie przeciwstawia się tej formie obrzędu. Międzynarodowa Federacja Kremacyjna skupia 21 państw, choć nie wszystkie kraje, w których kremacja jest stosowana (np. NRD) należą do tej Federacji. Prawie wszystkie wielkie miasta na świecie stosują kremację, rozwijając, łagodząc w ten sposób m.in. trudny problem braku miejsca.

W Polsce też ten problem wymaga rozwiązania. Najbliższym wyjściem z tej sytuacji będzie stopniowe wprowadzenie kremacji. Również i ze względów higienicznych, a także i z zapotrzebowania społecznego. Kremacja znajdować będzie coraz więcej zwolenników.

STANISŁAW MADEJ

żał miejsca. Ledwo tylko na darczyńca okazała — czmych nał daleko za rejon Półwyspu Bałkańskiego.

— Spełnienie moich wieloletnich marzeń nastąpiło w 1936 roku. Wtedy to wyjechałem do Ameryki Południowej. Od tego momentu zdążyłem zwiedzić i przejechać 77 krajów na pięciu kontynentach napisać 10 książek, z których szereg zostało wydanych w kilku językach, nauczyłem się władać płynnie dziewięcioma językami, a kilkunastoma po trafię się posługiwać, jeśli zajdzie tego potrzeba. Znam też liczne narzecza plemion Ameryki Południowej, Afryki i Australii. Od pewnego czasu kręczę też filmy dla naszej telewizji, ostatnio z Nowej Zelandii, Nowej Gwineji i Australii.

Słucham tego wszystkiego wertując równocześnie stronicę niektórych książek mego rozmówcy. Wszystkie bogato i lustrowane, wiele tytułów powtarzanych, ale w różnych językach.

— Przebył pan sporo świata i nie sądzę, by wszystko w tych podróżach czy wyprawach odbywało się gładko?

— Bywało różnie, bardzo często wręcz niebezpiecznie. Opowieć pewien epizod. Na południowym kontynencie Ameryki „buszowałem” 15 lat. Miedzy innymi w 1948 roku zostałem uczestnikiem 4-osobowej wyprawy w głąb Amazonii. Chcieliśmy tam badać życie i zwyczaje nieznanego

dotychczas bliżej plemienia ludożerców Tupasi. Dotarliśmy do niego stosunkowo łatwo, ale na miejscu życie nasze zawisło dosłownie na włosku. Trzeba było szukać ratunku w fortelach. Najpierw wpadłem na pomysł, by ugłaskać tubylców rozmaitymi drobnymi upominkami. Mieliśmy ich sporo w naszych plecach. Później — już nie co obłaskawionych — zacząłem, jak umiałem, przekonywać, że żywi i zdrowi możemy im być bardziej przydatni niż zabici i... ugotowani. Dali się przekonać. Jeszcze później, w miarę pogłębiania się zaufania do nas, postanowiliśmy naszych „gospodarzy” zapoznać z niektórymi elementami naszej kultury. Codziennie wieczorem, po posiłku, gromadziłyśmy ich wokół ogniska. Śpiewaliśmy nasze ludowe pieśni i tańczyliśmy. Urządzaliśmy też przedstawienia teatralne kulek, Indian to bawiło. Coraz bardziej zaczęli się interesować tymi naszymi „wieczornicami”. Zdobyliśmy też zaufanie poprzez świadczenie różnych usług i wykonywanie prostych, a nieznanych tutaj narzędzi. W wielu przypadkach Tupasi usiłowali nas naśladować. Nauczyli się wielu spraw i czynności.

W ciągu kilku miesięcy tak dalece pozyskałem ich zaufanie dla naszej ekipy, że postanowili uczynić ze mnie jednego z 12 czarowników. Musiałem jednak przeżyć wszystkie stopnie wtaimniczenia i trudne egzaminy, próby wytrzyma-

łości, sprawności itp. Jedną ze sztuczek polegała na wdmuchiowaniu wtajemniczanemu do nosa — za pomocą długiej rurki — mieszaniny pieprzu, tytoniu i czegoś w rodzaju pa przyki. Podobno główny czarownik Tupasi, nadzwyczaj odporny, wytrzymał 240 takich kolejnych wdmuchnięć. Ja zemlelałem na pierwszym seansie przy czwartej próbie. Ale po ocuceniu wytrzymałem już 40 kolejnych prób. Wygrałem i zostałem czarownikiem.

— Sądzę, że w czasie krótkiej wizyty nie wyczerpiemy tematu, choć opowiadania za czynają być coraz bardziej interesujące?

— Szybciej dałoby się przeczytać moje książki — proponował mój rozmówca. — Ale i to chyba niemożliwe. Za tem krótko! W latach pięćdziesiątych powróciłem do Ju gosławii. Ale nie na długo. Zdażyłem już odbyć podróż po Japonii i do Chin, przejechałem Syberię, trzykrotnie bawilem w Indiach, za każdym razem po pół roku. Wreszcie w latach 1962-1963 brałem udział w międzynarodowej 8-osobowej wyprawie do Afryki: od Egiptu do Tan zanii. Współtowarzyszami w tej podróży byli między innymi mgr inż. Jerzy Knabe i dr Olgierd Baniewicz z Warszawy. Wcześniej jednak, jeszcze w okresie pobytu w Ameryce Południowej, uczestniczyłem w rocznej wyprawie w rejon Mato Grosso. Byliśmy wówczas pierwszą ekspedycją, któ-

ra przekroczyła Rio das Mortas, czyli Rzekę Śmierci. Żył nad nią dzikie plemię Indian — Szawantes. Odkryliśmy też w tym rejonie jedną z nienotowanych nigdzie rzek, którą nazwano później Rio Tibor — od mojego imienia. W siedem lat później buszowałem po Ameryce Centralnej, w Meksyku badałem podziemny nurt rzeki San Heronimo, z setką przepięknych grot na znacznej głębokości pod ziemią. Ekspedycja trwała 24go dziny, ale takich godzin nie zapominaj się przez całe życie... A ucieczką, by uratować życie, musieliśmy się salwować podczas wyprawy w 1971 roku w dżunglach Nowej Gwinei, gdzie w dość dziwnych okolicznościach zetknąłem się z groźnym plemieniem „łowców głów”.

Tibor Sekelj mógłby snuć swe wspomnienia i opowieści całymi dniami. Niestety, mój czas nałgił, trzeba było wracać do Nowego Sadu. Pożegnaniem dyrektora Muzeum w Su boticy, życząc dalszych interesujących wypraw.

— Jeśli moje plany się spełnią, w połowie tego roku powinienem się znaleźć na szlakach Afryki Zachodniej, gdzieś w Mali i Górnej Wolcie. Bo podróżnik, odkrywca i pisarz, a teraz także filmowiec, nie może przecież siedzieć na jednym miejscu — usłyszałem już na wychodnym z gabinetu gościnnego gospodarza.

EUGENIUSZ COFTA

Im krótszy list do redakcji, tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strażą prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Dyrektor
(—) mgr H. BERNACIK

Po prostu nawyk

Nawyk, to zwyczaj, przyzwyczajenie, coś co stało się naszą potrzebą. Piszę się i mówię zwyczajem o złych nawykach. O paleniu papierosów, o alkoholizmie, używaniu brzydkich wyrazów, plotkowaniu, rozmyślnym szkoleniu bliźniemu swemu.

Używanie szczoteczki do zębów i mydła staje się również nawykiem, jeśli rodzice uczyli tego dzieci od wczesnej młodości. I potrzeba używania takich słów, jak: proszę, przepraszam, dziękuję — gdy maluchy słyszą je stale z ust matki i ojca.

Te trzy małe słówka ułatwiają życie człowiekowi, rządzący napięciem. Wiem o tym, i dlatego w chwilach depresji i niechęci do całego świata, wchodzę tylko do takiego sklepu, w którym znajoma ekspedientka nie rzuci mi towaru na łade, lecz poda i grzecznie powie — proszę. A ja odpowiem — dziękuję.

je uśmiechnięmy się do siebie i od razu życie staje się lżejsze i słodsze.

Albo w autobusie. Nadebranie mi ktoś na nogę, szturchnięcie torbą, albo wrznięcie pod zebro tak boleśnie, że mam ochotę natychmiast ostro zareagować. A jedno grzeczne — przepraszam — sprawia, że czuję się usatysfakcjonowana. Do mojej wzburzonej wyobraźni natychmiast dociera, że nikt rozmyślnie nie chciał mi sprawić przykrości. Wściekłość mija, choć jeszcze przed sekundą miałam ochotę zdrowo pobić.

W tym jednak sęk, że na der oszczędnie używamy tych trzech słówek — proszę, przepraszam, dziękuję! Nie wszystkim bowiem, gdy jeszcze byli dziećmi, trąbiono po dziesięć razy dziennie.

— Mów grzecznie dzień dobry! Przepraszam natychmiast, gdy kogoś potrącis! Poproszę, jeśli masz na coś ochotę! Podziękuję, gdy ci podadzą, udziel informacji, wyświadczając uprzejmość!

Te natrętnie powtarzane uwagi były zmartwieniem mojego dzieciństwa. I nie tylko mojego. A potem przyszła wojna i wiele popsuła. Po woj-

nie zaś, nie było czasu się patyczkować. Tak zwane dobre maniere traciły zainteresowanie, a mieszczaństwo nie było w modzie. Dzieci mówiły „cześć” do mamy i taty, a my uśmiechaliśmy się, pobłażliwie. Gorsząc się takim brakiem szacunku i dobrych manier babcię, kwitowaliśmy wzruszeniem ramion. Staroświeckie przesady i skleroza!

Nawet nie zorientowaliśmy się, jak szybko rozluźniła się dyscyplina przestrzegania nakazów dobrego wychowania i przyzwyczajenia. No i teraz musimy nadrobić błędy, popełnione przez nas, dorosłych. Bo wiem dosłownie do zgodnego wniosku, że jednak znajomość pewnych form i zwyczajów grzecznościowych jest konieczna na co dzień, ułatwia współżycie z ludźmi. Proszę, przepraszam, dziękuję — nie są wcale pustymi dźwiękami!

Dlaczego zaczęłam pisać na ten temat?

Ponieważ, przed kilku dniami, mój Andrzejcio wraz z kolegą oglądali jakiś film na małym ekranie, a gdy weszłam po cichu, że by im nie przeszkadzać, Andrzej nagle powiedział:

— Mamo, dlaczego ci facetti, co rusz podrywają się z foteli?

— Bo posiadają coś, co potocznie nazywa się kulturą osobistą i tak ich wychowano, że nie wypada mężczyźnie siedzieć, gdy do pokoju wchodzi kobieta, na wet stara i brzydka. Należy przywitać się z nią, stojąc i poczekać, aż ona usiądzie pierwsza.

Choć w pokoju panował półmrok, zauważyłam rumieniec na twarzy syna. A jego kolega wstał natychmiast i poczekał, aż mu po dam rękę.

Myślę, że chłopcy zapamiętają tę lekcję. Kiedyś, przed wielu laty, mnie tak że nauczono czegoś w sposób znacznie bolesniejszy. Miałam 15 lat i nie zauważyłam, starszej kobiety, która weszła do tramwaju. Reakcja publiczności była zbiorowa i jednoznaczna. Zawstydzona opuściłam się dając miejsce i odtąd nie zdarzyło mi się nie ustąpić natychmiast miejsca osobom starszym. Ba, dziś jeszcze, choć mi pod peruką zaczynają srebrzyć się włosy, podrywam się z ławki, gdy do autobusu, lub do tramwaju wchodzi stary człowiek.

No cóż, nawyk.

MAGDA STRUMIAN

W PRASIE

CO Z MATURĄ! — Wojciech Pomykało wraca w „Perspektywach” do szeroko dyskutowanego problemu matury. Jeśli objętość one mają być reformą, to powinno dążyć się przede wszystkim do polepszenia współpracy szkół średnich i wyższych. Mając to na uwadze, autor stwierdza, iż godna bliższego rozpatrzenia jest propozycja innej niż dotychczas organizacji końca nauki w liceach ogólnokształcących.

„W myśl tej propozycji — czytamy — nauka (...) kończyłaby się w klasie IV liceum czy w V klasie technikum już w marcu. Uczniowie legitymujący się opanowaniem przewidzianego programem materiału otrzymywali wtedy świadectwo ukończenia szkoły średniej. Ci spośród uczniów, którzy w tej fazie zdecydowali się na podjęcie pracy zawodowej, mogliby przyznać się do zawodu na różnych krótkotrwałych kursach. Ci natomiast, którzy zamierzaliby podjąć studia, o znalezieniu się w szkole wyższej, kontynuowałby naukę w swojej szkole lub najbliższej szkole, ucząc się, tylko tych przedmiotów, w których dotąd zdawali egzamin w szkole wyższej. Nauka z tych przedmiotów prowadzona byłaby przez najlepszych nauczycieli w szkołach, które legitymowały się najlepszymi rezultatami nauczania danej grupy przedmiotów. Egzamin na zakończenie nauki między marcem a czerwcem organizowałyby wytypowane szkoły średnie przy ścisłym ustaleniu wymagań ze szkółami wyższymi i przy udziale przedstawicieli tych wydziałów szkół wyższych, w których zamierzają studiować egzaminowani uczniowie.”

Świadectwo tego egzaminu zastępowałoby w zasadzie egzamin w szkole wyższej, bo selekcja na dany wydział odbywałaby się głównie na podstawie licytacji świadectw.

KOLPORTAŻ — Olgierd Terlecki w swoim „Kąciku złośliwego” zajął się na łamach „Życia Literackiego” kwestią kolportażu prasy. Sprawa ta domaga się rozwiązania od dawna, gdyż nasz system kolportażu — jak pisze autor — należy prawdopodobnie do najniezdarniejszych na świecie. Autor cytuje wypowiedź przedstawiciela jednej z bibliotek powiatowych, który stwierdza:

„Początki kolportażu „Ruchu” ciągle traktują gazetę jak towar nie ulegający zepsuciu. Bibliotek gminne otrzymują gazety „jak leci”, w jednej pacie tygodnika i dziennika, nieraz z całego tygodnia od razu. Czy w tych warunkach można mówić o prawidłowym rozwoju czytelnictwa?”

Autor przypomina, iż jeszcze parę lat temu czytelnik prasy w mieście, jeśli sobie tego życzył i dopłacił do abonamentu kilka złotych miesięcznie, otrzymywał gazetę codziennie do skrzynki, zanim jeszcze się obudził. To jednak zlikwidowano, po zostali za to roznośnicy prywatni biegający po knajpach i pobierający podwójną opłatę za każdy sprzedany egzemplarz.

„Cały ciężar rozprowadzania prasy codziennej w wielkim mieście, stanowiącym siedzibę ośrodków redakcyjnych — stwierdza autor — spa-

da dziś na kioski, które powinny być raczej tylko uzupełnieniem sieci normalnego szybkiego kolportażu. Skoro można wcześniej dostarczać do domów mleko, to dlaczego nie można gazet. Zarzucając jakiś system, wypróbujemy i sprawdzimy, czy jest lepszy. Co nam zaś ofiarował „Ruch”? ... Kolportaż w Polsce musi ulec generalnej reorganizacji; o czym wszyscy wiedzą i o czym trzeba zacząć już nie mówić, ale krzyżować. Dopiero kiedy się podobna reorganizacja uda choć jako tako, będziemy mogli z mniejszym brakiem satysfakcji obchodzić Święto Prasy.”

DOBRE CZY ZŁE! — „Tygodnik Demokratyczny” przynosi dwie publikacje na temat leków. Maria Lewicka powiada, że o smutnym pacjencie i lekarzu, którzy domagają się leków produkowanych zagranicą. Autorka udowodnia, że polskie leki cechuje wysoka jakość, co znajduje odzwierciedlenie także w rozwijającym się ich eksporcie. Z kolei Danuta Frey nie negując wysokiej jakości polskich leków sprzeciwia się oskarżaniu o smutnym pacjentów i lekarzy, którzy chętnie korzystają także ze specyfików zagranicznych. Używanie leków zagranicznych, przeważnie kosztownych, bo wykupiwanych bez zniżek i niejednokrotnie niełatwo dostępnych, rzadko kiedy wynika ze szkodliwych. Znacznie częściej kryje się za tym próżnia na konieństwo. Bo przecież nie wszystkie leki produkujemy w kraju (autorka podaje kilkanaście przykładów) i w związku z tym obok stałej troski o jakość polskich leków potrzebny jest po prostu także import zagranicznych.

CZYM ZSYWAĆ PACJENTA! — Marek Kazimierzczuk wraca w „Walce Młodych” do losów słynnego w 1970 roku poznańskiego wynalazku — szlifarki do wyrobu catgutu czyli specjalnych nici chirurgicznych. Wynalazców uhoonorowano, ale produkcję catgutu zawieszono decyzją Instytutu Leków stwierdzającą, że produkowany w Poznaniu catgut jest niejako. Jednak badania w ośrodkach zagranicznych, m. in. ZSRR i NRD, nie potwierdzają tych opinii. Chirurgi zaś posługują się zarówno krajowym wyrobem (to z zapasów) jak i importowanymi. Polska szlifarka interesuje się zagranicą. I to nie zmienia jednak decyzji instytutu, w poznańskiej Polfie leży zmagazynowany surowiec, a catgut się importuje.

PONADTO — W „Literaturze” kolejny odcinek reportażu Krzysztofa Kąkolowskiego z NRF „Co u pana słychać!”, tym razem autor relacjonuje swoje spotkanie z baronem Otto von Firksem, w okresie wojny szefem sztabu SS do spraw przesiedlenia na powiat Gniezno. „Argumenty” drukują rozmowę z rektorem Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu prof. dr hab. Bononem Miskiewiczem. W „Polityce” Jerzy Korczak publikuje reportaż ze szlaków walk Ludowego Wojska Polskiego.

LEKTOR

Z tajemnic wywiadu

Grupa dywersyjna Szelachowskiego

Na pokładzie samolotu, który 9 grudnia 1944 r. wystartował z lotniska połowego koło Białej Podlaskiej znajdowało się oprócz radzieckiej załogi samolotu 6 polskich żołnierzy-wywiadowców. Tworzyli oni grupę spadochronowo — wywiadowczą, zadaniem której było po wyładowaniu w rejonie Frankfurtu n/Odram, rozwinąć działalność wywiadowczą i dywersyjną. Zebrane wiadomości mieli przekazywać drogą radiową do radzieckiego sztabu frontu. Działali wyłącznie w oparciu o własne siły, na wrogim terenie. Miejsce zrztu znajdowało się prawie w samym środku hitlerowskiej Rzeszy, niecałe 100 km od stolicy wroga.

Członkowie grupy — utworzonej z żołnierzy Samodzielnego Batalionu Szturmowego 1 Armii WP — dobrani byli starannie: posiadali bogate doświadczenia walk frontowych i partyzanckich. Czterech z nich: st. sierż. Paweł Gałęziak, sierżanci Jan Cygan i Alojzy Macura oraz plut. Walter Duda nieźle znali język niemiecki. Byli bowiem rodowitymi Ślązakami. Radiotelegrafistą był kapral Franciszek Sawicki. Grupę dowodził artylerzysta, były żołnierz Września 1939 r., organizator i dowódca polskiej grupy partyzanckiej walczącej w składzie radzieckiej brygady im. Lenina na Polesiu — ppor. Czesław Szelachowski.

Kilka minut po północy 9 grudnia 1944 r. samolot znalazł się nad celem, sześć spadochronów z ludźmi i siódmym z zasobnikiem zawierającym sprzęt i materiały wybuchowe, opadło na pokryty śniegiem teren leśny. Ładowanie obfitym w dramatyczne momenty, których nie brakowało i później. Hitlerowcom udało się wykryć grupę na leśnych terenach. Zorganizowali obławę złożoną z wojska i policji. Groźny był śnieg — nie tylko utrudniał marsz, ale co gorsze zostawiał ślady stóp. Wkrótce tyraliera zacięła pętle okrzemienia. Zetknięcie się z nią nastąpiło w najgorszym momencie dla polskiej grupy — w dzień...

Ocalenie grupa zawdzięcza opanowaniu i „zimnej krwi” dowódcy. Żołnierzom udało się przerwać pierścień obław.

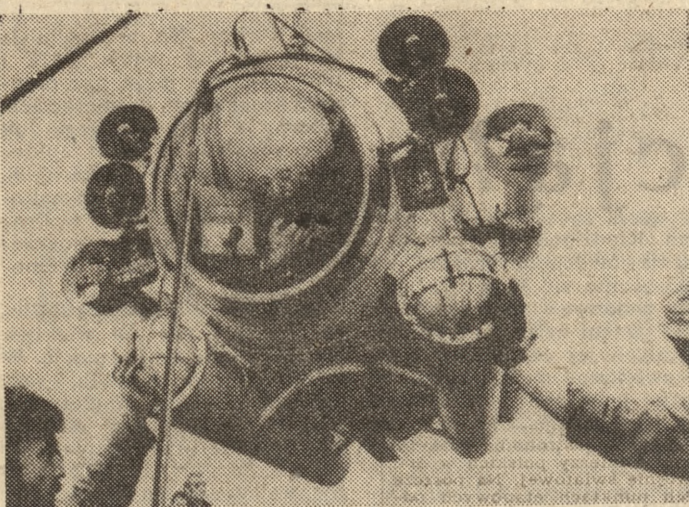
Rozpoczęli zadanie od obserwacji ruchu kolejowego na magistrali Berlin — Ko-

strzyn, gdzie trwał nieprzerwany ruch wojskowych transportów. Po kilku dniach przeszli po lodzie na prawy brzeg Odry w rejon Kostrzyna i Gorzowa. Tu przygotowali pierwszą akcję dywersyjną na linii kolejowej, a później dwie następne.

Mijały tygodnie. Żołnierze grupy ppor. Szelachowskiego wciąż działali: obserwacje, zeznania schwytanych w zasadzkach hitlerowskich oficerów, zdobyte mapy sztabowe i plany umocnień składały się na treść ich kolejnych meldunków. Niszczenie celów ujawnionych przez grupę potwierdziły jej owocną działalność.

Tymczasem front, który ruszył znad Wisły zbliżał się błyskawicznie do rejonu operacji grupy. W kwietniu 1945 grupa polskich żołnierzy natknęła się na oddziały Armii Radzieckiej. Żołnierze wrócili do swoich.

W uznaniu zasług członkowie grupy spadochronowo-wywiadowczej udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami mi polskimi i radzieckimi, a dowódca grupy ppor. Szelachowski odznaczony został Srebrnym Krzyżem Wirtuti Militari. (PAP)



Oczyszczanie morza

Angielski magazyn „Newsweek” opublikował w roku 1972 informację, stwierdzającą, że Morze Śródziemne jest największym w świecie zbiornikiem ścieków. Wiadomość ta przerażała tysiące turystów udających się corocznie na śródziemnomorskie plaże. Alarm ten zmobilizował francuskich fachowców, którzy wspólnie z przedstawicielami innych nadmorskich państw podjęli walkę z zanieczyszczeniami. Największym „śmiecinikiem” we Francji są plaże w okolicy Cannes. Dlatego też od tego miejsca rozpoczęto oczyszczanie wody. Projekt polegał na ułożeniu specjalnego rurociągu odprowadzającego ścieki w głąb dna morskiego. Od zakładów pracy i stacji pomp z Cannes i Hyeres pozakładano się odprowadzające rury, łączące się u brzegu morza w jeden rurociąg. Rury te układane były przez specjalne kombajny, które łączyły równocześnie poszczególne sekcje w odcinki o długości 90 metrów. W morzu rurociąg obniża się w podłożu na głębokość 25 metrów. Na tej głębokości pewien odcinek przebiega po dnie morza. Zakończenie rurociągu umieszczone jest następnie na dnie morskim na głębokości 85 metrów.

Prace na morzu podczas wykonywania całej operacji realizowane były przy pomocy pontonów. Nad precyzją układania czuwała grupa specjalistów na specjalnej łodzi. Obraz przekazywały kamery telewizyjne zainstalowane na łodzi podwodnej.

Na zdjęciu: podwodne kamery telewizyjne w czasie morskiej operacji.

CAF — AP

W studio

i na

estrady

„Skaldowie”

Spośród płyt, które dane mi było ostatnio wysłuchać, zaintrygowały mnie dwie. Są to płyty „Skaldów” zatytułowane „Krywań, Krywań” oraz „Wszystkim zakochanym”, przy czym druga niedługo jest pierwszą.

Kilka tygodni temu recenzując książkę L. Erhardta „Poniżej muzyki” przytoczyłem trafne — jak mi się wydawało — zdanie autora dotyczące czerpania przez grupę młodzieżową z tzw. skarbnicy muzyki ludowej. Przypomniało mi się ono kiedyś słuchałem 20 minutowej suity „Krywaniu, Krywaniu”: „...Do prawdziwych wartości oryginalnego folkloru ma dostęp tylko kompozytor,

który zada sobie trud, by do gruntu przeanalizować muzykę ludową swego kraju, rozłożyć ją na czynniki pierwsze, odkryć jej odrębności rytmiczne, melodyczne i harmoniczne. I który następnie z owych elementów zdoła stworzyć muzykę artystyczną swoją własną, lecz przecież z gruntu narodową”. Takim kompozytorem jest Andrzej Zieliński. Nawet więcej — poznałszy owe elementy i ich funkcje potrafi niektóre z nich zastępować elementami z innych kręgów muzycznych — także dobrze poznanych — tworząc tym samym nowe, oryginalne wartości.

Suita „Krywaniu, Krywaniu” oparta została na jednej z najpiękniejszych pieśni góralskich, opiewającej Krywań — malowniczy szczyt w Tatrach Słowackich. Przepojona jest więc klimatem muzyki góralskiej, aczkolwiek odnajdujemy w niej cytaty z Bacha, Mussorgskiego, Borodina czy Rossiniego, podziela rytmiczne rodem z nagrań „Blood, Sweat and Tears”, brzmienia, operowanie kolorystyką i sposób budowania improwizacji przywołujące na myśl grupę „Emerson, Lake and Palmer”. Trzeba niezwykle inwencji, by

komponenty tak różne stopić w twórczą całość o rysie bardzo narodowym. Przez 20 minut słuchamy muzyki właściwie rodem z Tatr — wydawałoby się mogło, że melodia z Wilhelma Tella czy też Tańce Polowieckie powstały na wirsyku, a gitara elektryczna i organy Hammond’a do instrumenty jak najbardziej góralskie. Andrzej Zieliński — pierwszy w Polsce — potrafił właściwie wykorzystać potencjał możliwości brzmieniowych drzemających w organach Hammond’a.

Suita „Krywaniu, Krywaniu” zajmuje stronę A płyty. Strona B utrzymana została także w klimacie muzyki góralskiej. Aliści i tutaj melodia jak typowo góralska jest podbudowana rockowymi i jazz-rockowymi podziałami rytmicznymi. W utworze „Juchaszmar!” i „Jeszcze kocham” Andrzej Zieliński przypomina nam, że jest także świetnym pianistą. Stylizacyjnie rozbił trochę płytę utwor instrumentalny „Fioletowa dama”.

Podkreślam cały czas wkład Andrzeja Zielińskiego w tę płytę ale nie można zapomnieć o pozostałych „Skaldach”, twórcach artystycznego sukcesu: Jacku Zielińskim — skrzy-



Andrzej Zieliński
Fot. — „Głos”

pce, Konradzie Ratyńskim — gitarą basową, śpiew, Janie Budziszku — perkusja. Ten skład „Skaldów” utrzymuje się od kilku lat i aczkolwiek początkowo muzykom tym można było wiele zarzucić, dziś prezentują wysoki poziom profesjonalny. W tym miejscu należałoby skierować jeszcze kilka superlatyw pod adresem zespołu i wyrazić zadowolenie z faktu wydania tej płyty, gdyby nie kilka „ale”...

Po pierwsze: grający krążek przypomina asfalt na skrzyżowaniu w letnie popołudnie — tak jest pofalowany, po drugiej stronie nagrano w nocy z 22 na

23 maja 1972 roku, a ukazała się dopiero w kwietniu tego roku (sic!), po trzeciej, że trud Waldemara Świerzego, który zaprojektował ciekawą szatę graficzną koperty został skutecznie znieczyszczony przez poligrafie, po czwartej, że wydano równocześnie drugą płytę „Skaldów”...

Nosi ona tytuł „Wszystkim zakochanym”. Niestety, wzmianki powyższe superlatywów nie można odnieść do tej płyty. Znalazły się na niej cztery przeboje „Skaldów” z ostatnich dwóch lat oraz kilka piosenek znanych tylko z estrady, ale nie oznaczających się niczym szczególnym.

Oczywiście, płytę „Wszystkim zakochanym” oceniam ujemnie w kontekście możliwości jakie zaprezentował zespół na płytach „Krywaniu, Krywaniu” oraz polityki wydawniczej „Polskich Nagrań”. Mimo wszystko jednak stawiam tę płytę wyżej od „Zielonej łączki” — „No To Co”. Folklor stał się dla tego zespołu rekwiizytorną, z której wypożyczają się modne przebranie. Grupę „No To Co” zwie się często „ambasadorami polskiego folkloru”. Najwyższy już czas dostrzec kto nim jest w rzeczywistości.

ANDRZEJ KOSMAŁA

Leszno „Mekka” szybowników

Cztery polskie zawodniczki bronić będą barw Polski w pierwszych międzynarodowych kobiecych zawodach szybowcowych, jakie rozegrane zostaną w dniach od 17 czerwca do 8 lipca w Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Lesznie. Są nimi: Adela Dankowska, Pelagia Majewska, Hanna Hadura i Irena Kostka.

Propozycja rozegrania tych zawodów wyszła od działaczy centrum leszczyńskiego, poparcie udzielone tej inicjatywie przez Zarząd Główny APRL spowodowało, że zawody weszły do oficjalnego kalendarza imprez odbywających się pod protektorem FJA, otrzymując tym samym rangę mistrzostw świata.

Wszystko wskazuje, że imprezy tego typu odbywać się będą również w latach następnych, chociaż nie ustalono jeszcze terminu i miejsca kolejnej imprezy. Wpłynęły także pierwsze zgłoszenia, m. in. z Australii, Włoch, NRD, NRF, USA, Węgier, Czechosłow-

cji. Organizatorzy spodziewają się udziału ponad dwudziestu zawodniczek z kilkunastu krajów.

Zawody rozegrane zostaną na sprężce organizatorów, będą nim szybowce typu „Pirat”, o rozpiętości skrzydeł 15 m. Jest to jeden z lepszych obecnie w świecie typów szybowca w klasie standard, pozwalający na osiąganie bardzo dobrych rezultatów. Panie rywalizować będą tylko w jednej klasie, niewykluczone, że w przyszłości tego typu zawody odbywać się będą w dwu klasach, standard i otwartej.

Tymczasem nasze reprezentantki wykonujące sprężające warunki atmosferyczne, pilnie trenują, ustanawiając po drodze rekordy krajowe. Po czterech rekordach jakie pobite zostały w Lesznie w sobotę 12 bm. dwa dalsze ustanowiono w ostatni piątek. Ich autorami są: Adela Dankowska, która na trasie trójkąta 322 km uzyskała średnią prędkość 90,7 km/godz., oraz Franciszek Kępka pokonując tę samą trasę z prędkością 101,7 km/godz. Poprawiony został tym samym jeden z najstarszych re-

kordów ustanowiony przez Jerzego Popieła w roku 1963 w Argentynie. Oboje startowali na szybowcach „Jantar-19”.

Istotną Strzyżewice koło Leszna jest obecnie prawdziwą „Mekką” polskich szybowców, przebywa tam wielu kadrowców. Rozgrywane są także ogólnopolskie zawody im. Szczepana Grzeszczyka.

W piątek uczestnicy tych zawodów rozegrali czwartą konkurencję, wspomniany już trójkąt 322 km (Leszno — Ostrzeszów — Września — Leszno). Na 39 startujących aż 36 pilotów ukończyło tę konkurencję. Najlepszy czas uzyskał Józef Trzeciak z Rzeszowa — 1000 pkt. Drugi był Henryk Jaworski z Lublina — 881 pkt. a trzeci Witold Sawicki z Białegostoku — 830 pkt. Z zawodników Aeroklubu Poznańskiego najlepszy był Zbigniew Brzostowski, który został sklasyfikowany na 11 miejscu.

Po czterech rozegranych dotychczas konkurencjach w zawodach prowadzi Piotr Szczepański (Warszawa) 2453 pkt., przed Tadeuszem Świsłem (Nowy Targ) 2451 pkt. i Tadeuszem Gołąbą (Bydgoszcz) 2450 punktów. Najlepszy z poznaniaków. Zdzisław Plotkowiak znajduje się na piątym miejscu z dorobkiem 2387 punktów. (zb)

Samolotowy rajd pilotów i dziennikarzy

W czwartek, 24 bm. rozpoczyna się XI Samolotowy Rajd Pilotów i Dziennikarzy. Pierwszą konkurencją dla 29 współzawodniczących w nim załóg będzie zlot gwiazdyzisty do Radomia. Wymagane jest m. in. zameldowanie się w dokładnie oznaczonym czasie nad budynkiem portu lotniczego Aeroklubu Radomskiego, skąd drogą radiową pilot otrzyma dalsze dane do przebiegu nawigacyjnego, kończącego się lądowaniem w Dęblinie.

W dniu następnym wszystkie załogi wyruszą na kolejny etap 1200-kilometrowej trasy. Rajd przebiega przez Toruń, Szczecin, Zieloną Górę do Wrocławia, co podyktowane zostało tematyką związaną z 500 rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika i 30-leciem Ludowego Wojska Polskiego — hasłami tegorocznego rajdu. Uczestnicy odwiedzają miejsca związane z życiem i działalnością wielkiego astronoma oraz pola bitew żołnierzy polskich w drugiej wojnie światowej. Na poszczególne punkty etapowych odbędą się również spotkania z komendantami, kadrami i żołnierzami jednostek LWP. Przewidziano również zwiedzanie uczelni wojskowych, m. in. Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lotniczych w Dębnie i Wyższej Szkoły Artylerii w Toruniu.

WILLIAMS 8.46

W SKOKU W DAL

W Eugene (stan Oregon) rozpoczęły się regionalne, lekkoatletyczne mistrzostwa USA w lekkiej atletyce. W pierwszym dniu doskonałe wyniki uzyskano w skoku w dal. Zwyciężył mistrz olimpijski z Monachium — Randy Williams — 8,46 m. (PAP)

Regulamin sportowy rajdu jest podobny jak w latach ubiegłych. Oprócz konkurencji zlotowej przewidziano przeloty nawigacyjne, na podstawie fotografii obiektów oraz umiejscowieniem wyłożonych na ziemi znaków.

Wszystkie załogi polecą na samolotach polskiej konstrukcji „Wigla” i „Gawron”. Wśród 29 załóg będzie także załoga w barwach Wielkopolski, w składzie pilot Ryszard Gunina — szef wyszkolenia Aeroklubu Poznańskiego i Bogdan Zdanowski — dziennikarz działu sportowego „Głosu Wielkopolskiego”. Startują oni na samolocie typu „Gawron”. (zb)

Na trasie i na stadionie

Dzisiaj powitamy na Ziemi Wielkopolskiej, kolarzy uczestniczących w XXVI Wyścig Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prawa”. Nasza uwaga skoncentrowana będzie niewątpliwie na polskiej szóstce, która przyjeżdża do Poznania w koszulkach liderów Indywidualnych i drużynowych, ale nie szczędzą oklasków i dla tych, którzy zajmują dalekie pozycje na liście klasyfikacyjnej. W sporcie zawsze są zwycięzcy i pokonani, ale zarówno jeden jak i drugi zasługują na słowa uznania, zwłaszcza jeżeli chodzi o tak wielką i wyczerpującą imprezę, jaką jest największy amatorski wyścig kolarski na świecie — Wyścig Pokoju.

XI etap rozegrany zostanie na trasie z Torunia do Poznania. Przy pominięciu miejscowości przez którą pojadą kolarze: Suchatówka, Gniewkowo, Inowrocław (lotna premia), Matwy, Markowice, Strzelno, Kwiciszewo, Trzemeszno, Arkuszewo, Gniezno, Pobiedziska, Biskupice, Kobylnica. W Poznaniu kolarze przejadą ulicami: Gnieźnieńską, Główną, Podwale, Zamenhoffa, Krzywoustego, Most Marchewskiego, Bema, Bielniński i Chwiałkowskiego. Ponieważ nie

WYŚCIG POKOJU P.W.B

POLSKA	
1. Kaczmarek	
2. Krzeszowiec	
3. Lis	
4. Nowicki	
5. Szozda	
6. Szurkowski	
ANGLIA	
7. Gilchrist	
8. Kerschaw	
9. Griffiths	
10. Mitchel	
11. Dailey	
12. Gornall	
AUSTRALIA	
13. Allan	
14. Trevorow	
15. Jose	
16. Wilson	
17. Branchflower	
18. Moloney	
CSRS	
19. Bartonicek	
20. Hajek	
21. Matousek	
22. Mainus	
23. Poslusny	
24. Prchal	
FRANCJA	
25. Behue	
26. Danguillaume	
27. Talbourdet	
28. Bodier	
29. Bernard	
30. Beon	
BELGIA	
31. Noels	
32. Dillen	
33. Dockx	
34. Roberecht	
35. Devalckenner	
36. Verbruggen	
KUBA	
37. Hernandez	
38. Tamayo	
39. Falcon	
40. Perez	
41. Santana	
42. Frieto	
ZSRR	
43. Lichaczew	
44. Nielubin	
45. Gorelow	
46. Szarafulin	

Lista startowa

DANIA	
49. Jensen	
50. Kehlet	
52. Rodian	
53. Nielsen	
54. Wandborg	
NRD	
56. Gruener	
57. Huschke	
58. Kuehn	
59. Schifflner	
60. Wesemann	
HOLANDIA	
61. Diepeveen	
62. Hoggendoorn	
63. Legierse	
64. Lenferink	
65. Boersma	
66. Smith	
WŁOCHY	
67. Ruggerini	
68. Ballardin	
69. Frantini	
70. Ghisellini	
71. Guarnieri	
72. Magni	
BULGARIA	
73. Wasilew	
74. Martinow	
75. Trajkow	
76. Czarakow	
77. Michailow	
78. Nikolow	
RUMUNIA	
79. Andronache	
80. Grigore	
81. Sofronie	
82. Cernea	
83. Selean	
84. Vasile	
NORWEGIA	
86. Stenseth	
87. Pedersen	
88. Klavenes	
89. Vold	
WĘGRY	
92. Debrececi	
93. Peterman	
94. Gera	
95. Sipos	
96. Nagy	
MAROKO	
97. Balcadi	
99. Belbouj	
100. Jaber	

Wielkie zainteresowanie Uniwersjadą - 73

Komitet Organizacyjny Uniwersjady — 73 otrzymał już zgłoszenia sportowców 64 krajów. Gospodarze oczekują dalszych 12 zgłoszeń. W sierpniu br. przyjedzie do Moskwy — jak się oblicza — ok. 4300 sportowców-studentów. Moskiewska Uniwersjada będzie miała rekordową obsadę i bez wątpienia stanie się najważniejszym wydarzeniem sportowym 1973 r.

Sportowe wydawnictwo



Biuro Wydawniczo-Propagandowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” wydało zestaw kolorowych i czarno-białych pocztówek z reprezentacją Polski na XXVI Wyścig Pokoju. Na zdjęciu: szóstka polskich kolarzy: (od lewej) Stanisław Szozda, Mieczysław Nowicki, Zbigniew Krzeszowiec, Lucjan Lis, Andrzej Kaczmarek i Ryszard Szurkowski. Pocztówki te są już w sprzedaży w kioskach Ruchu. Będą również sprzedawane na i przed Stadionem im. 22 Lipca.

Fot. — Maciej Billewicz

dalekopisem • dalekopisem • dalekopisem

RAJD SAMOCHODOWY
23 załóg wyruszyło w piątek wieczorem z Wrocławia na trasę XVII Międzynarodowego Samochodowego Rajdu Dolnośląskiego, będącego jednocześnie II eliminacją rajdowych samochodowych mistrzostw Polski. W rajdzie tym startują m. in. Zasada i Smorawiński (obaj na Porsche Carrera), oraz Wiesław Gziazdowski i Lattari na Alfa Romeo. Trasa rajdu, przebiegająca przez tereny Dolnego Śląska, liczy łącznie 1153 km.

„FESTIWAL KOSZYKÓWKI” W PERU

Do sporej niespodzianki doszło podczas festiwalu koszykówki w Peru. Reprezentacja Jugosławii pokonała drużynę USA 85:79 (50:38).

Jednak wynik tego meczu nie miał zasadniczego znaczenia, gdyż oba zespoły mają zapewnione w swej grupie eliminacyjnej pierwsze miejsca i awans do finału w turnieju.

DOSKONAŁE WYNIKI RADZIECKICH MŁOCIARZY

W gruzińskiej miejscowości Deselidze odbył się wiosenny miłyng radzieckich młociarzy, podczas którego uzyskano dwa doskonałe wyniki. Mistrz olimpijski — Anatolij Bondarczuk uzyskał w swej specjalności najlepszy tegoroczny wynik na świecie — 73,46 m. uczeń Bondarczuka, 17-letni student z Kijowa Jurij Sedych, ustanowił natomiast rekord świata juniorów w rzucie 8-kilogramowym młotem wynikiem 75,78 m. (o-b)

Wychowawcy mistrzów nie tylko olimpijskich

Trener to nie tylko specjalista w określonej dziedzinie sportu. To także wychowawca, mający bezpośredni wpływ na kształtowanie charakteru młodych ludzi, ich poglądów na życie i swoje w nim miejsce. Ten piękny i trudny zawód, wymagający pełnego oddania, nierzadko talentu, jest wysoko ceniony w Związku Radzieckim. Jeśli sportowiec zwycięża w mistrzostwach ZSRR, dyplom i nagrodę otrzymuje nie tylko on, ale i jego trener. Nazwiska najlepszych wychowawców sportowców są powszechnie znane. Często piszą o nich gazety, nadawane są im tytuły zasłużonych trenerów republik i ZSRR. Ich praca nagradzana jest wysokimi odznaczeniami, także państwowymi.

Od wielu już lat cieszy się np. wysokim autorytetem szkoła lekkoatletyczna leningradzkiego trenera Wiktora Aleksiejewa, w której wychowało się wielu mistrzów Europy i świata, medalistów olimpijskich, takich jak dyskobol Władimir Trusieniew, młotaczka kula Galina Zybina, Nadieżda Cziżowa i in.

Każdy chłopiec zna nazwiska znakomych trenerów hokeja: Bo Browa, Tarasowa, Starszina, Puczkowa, lub piłki nożnej: Bieskow, Ponomarewa, Słonina, Masłowa i in.

Znani są również powszechnie trenerzy gimnastyki i to nie tylko ci, którzy pracują w Moskwie z reprezentacją ZSRR, jak Łarisa Łatynina czy Walentin Muratow, ale i inni — Sztukman z Worone-

ża, Dymitriewa z Witebska, Rastorocki z Groźnego i in.

Zawodowy trener otrzymuje pensję w tym klubie (lub innej sportowej organizacji), w którym jest zatrudniony. Podporządkowany jest radzie klubowi i w przypadku niezadowolającej pracy może być zwolniony na zasadzie ogólnej obowiązującej ustawodawstwa pracy, ale tylko po zatwierdzeniu tej decyzji przez nadrzędne władze sportowe.

Trener otrzymuje płacę w zależności od zakresu i trudności pracy. Trenerzy reprezentacji narodowej lub np. czołowych klubów piłkarskich czy hokejowych, od których wymaga się rozległej wiedzy i doświadczenia, zarabiają znacznie więcej niż wychowawcy sportowców początkujących. Sprawa trenerskich zarobków jest zresztą obecnie przedmiotem poszukiwań nowych rozwiązań, tak aby możliwie dokładnie odpowiadały one zasługom, kwalifikacjom i osiągnięciom sukcesom trenerów.

W Związku Radzieckim jest obecnie ponad 45 mln sportowców. Aby każdy z nich mógł ćwiczyć pod kierunkiem specjalisty, potrzebne są ich setki tysięcy, a co za tym idzie wielka liczba przygotowujących ich szkół. W radzieckich klubach pracuje obecnie ok. 300 tysięcy pracowników etatowych, których przeważająca liczba to właśnie trenerzy. Z każdym rokiem jest ich coraz więcej dzięki istnieniu 21 instytutów kultury fizycznej, 25 techników WF, 91 wydziałów sportowych w instytutach pedagogicznych, 10 szkół trenerów oraz licznych kursów.

Do techników kultury fizycznej

przyjmowani są kandydaci na zasadzie egzaminu konkursowego po ukończeniu ośmiu klas, a do instytutów po dziesięciu klasach. Wymagane jest również posiadanie co najmniej drugiej kategorii sportowej, której zdobycie nie jest jednak bardzo trudne.

Do szkół trenerów przyjmowani są przede wszystkim wybitni sportowcy, którzy chcą zostać wychowawcami młodzieży. Łatwość dostania się do szkoły nie świadczy jednak, że również łatwo zostać prawdziwym trenerem. Potrzebne tu są nie tylko umiejętności i wiedza, ale i swoisty talent. Bywa więc, że najbardziej utalentowani sportowcy, rozpoczynając pracę trenera ponoszą fiasko.

Wobec masowości sportu w Związku Radzieckim poważną rolę mają również do spełnienia specjalistów wychowania fizycznego pracujących w zespołach sportowych w niewielkich przedsiębiorstwach. Mają oni do czynienia z reguły z ludźmi stawiającymi w sporcie pierwsze kroki, nie marzącymi o sporcie wyczynowym. W takich właśnie zespołach, decydujących o autentycznej masowości sportu w ZSRR, pracuje największe grono trenerów, którzy w sposób średnio wyszkoleni specjalistycznie. Pomaga im ponad trzy miliony trenerów społecznych, poświęcających tej działalności swój wolny od pracy czas. Z reguły są to doświadczeni sportowcy, czasem mistrzowie sportu. Po ukończeniu specjalnych kursów trenują początkujących sportowców z zamiłowaniem, nie oczekując pieniężnego wynagrodzenia.

(Interpress)

MAJ	Bazylego Bernarda
20	Donata Wiktora
Niedziela	
21	Święto: 5.33—19.39
Poniedziałek	

TEATRY

NIEDZIELA W POZNANIU

POLSKI — g. 17 i 20 „Między ustami a brzegiem pucharu” NOWY — nieczynny OPERA — g. 19 „Carmen” OPERETKA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo” MARCINEK — g. 10 i 17 „Bajki pana Bajki”

NIEDZIELA W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Uciekla mi przepióreczka”

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK CHODZIEŻ Ceramika: „Orzeł w klatce” i „Przygodzie misia Yogi”; Noteć: „Wyzwolenie” cz. IV i V CZARNKÓW: „Plomien nad Adriatykiem” i „Michał Strógow — kurier carski”, poniedziałek, nieczynne

GNIEZNO Lech: „Winnetou i Apanacz” i „Kozłóg”; Polonia: „Czajkowski”, poniedziałek, „Uciekał i daj się złapać” i „Winowajca potrzebny od zaraz”

GOSTYN: „Wielka nadzieja białych” i „Czekam w Monte Carlo”, poniedziałek, nieczynne

JAROCIN: „Dawid Copperfield” KALISZ Kosmos: „Z tamtej strony nie tęczy”, poniedziałek, „Śmierć na krycie”; Oaza: „Dziwica i Cygan”; Stykowo: „Poszukiwany, poszukiwana”, poniedziałek, „Błąd szeryfa”

KEPNO: „Dom wampirów”, poniedziałek, nieczynne KŁODAWA: „Pamiętnik szalonej gospodyni” i „Opowieść wigilijna”, poniedziałek, nieczynne

KOŁO: „Ocalenie”, poniedziałek, nieczynne KONIN Centrum: „Pozwólcie startować” i „Z tamtej strony tęczy”; Górniki: „Król, dama, walet”, poniedziałek, „Pojedynk rewolwerów”

KROTOSZYN: „Na krawędzi”, poniedziałek, nieczynne KORNIK: „Winnetou w Dolinie śmierci” i „Max i ferajna”, poniedziałek, nieczynne

KRZYŻ: „Ludzie przeciwko sobie” i „Polonez Ogińskiego”, poniedziałek, nieczynne LESZNO: „Anna tysiąca dni”

MIEDZYCHÓD: „Był sobie laj-dak”, poniedziałek, „Halo Dolly” NOWY TOMYŚL: „Wesele”, poniedziałek, nieczynne

Oborniki: „Halo Dolly”, poniedziałek, nieczynne OSTROW Roma: „Ponieważ się kocha” i „Posag księżniczki Ralu”; Święto: „Morze w ogniu”

OSTRZESZÓW: „Kopernik”, poniedziałek, nieczynne

PILA Iskra: „Rewizja osobista”; Koral: „Męczennik, który mi się podoba”; Sokół: „Hibernatus” i „Gangsterski walc”, poniedziałek, nieczynne

PLESZEW Pluton: „Anatomia miłości”, poniedziałek, „Wyzwolenie” cz. IV i V; Hel: „Prywatna wojna Murphy’ego”, poniedziałek, nieczynne

RAWICZ: „Prywatna wojna Murphy’ego” i „Szczęśliwy Aleksander”, poniedziałek, nieczynne ROGOŹNO: „Dancing w kwatery Hitlera”, poniedziałek, nieczynne

RYCHTAŁ: „Wielka włóczęga”, poniedziałek, nieczynne ŚLUPCA: „Niedźwiedź i laleczka”, poniedziałek, nieczynne

SREM Klubowe: „Dzieln wojak Rossolino”, poniedziałek, nieczynne; Słonko: „Trzeba zabić tę miłość”

ŚRODA: „Love story”, poniedziałek, nieczynne SZAMOTULY: „Na krawędzi”

TRZCIANKA: „Dziewczyna inna niż wszystkie” i „Kapitan Korda”, poniedziałek, nieczynne TUREK: „Ujawnienie ognia”, poniedziałek, „Gangsterski walc”

WĄGROWIEC: „Szerokie drogi kochania”, poniedziałek, nieczynne WOLSZTYN: „Matronki roku II”, poniedziałek, nieczynne WRZESNIA: „Noc mewy” i „Tył ko dla orłów”, poniedziałek, nieczynne

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13 — 18 „Atryka Zachodnia”

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczych są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) „Komisja Edukacji Narodowej i Szkolnictwo w Poznaniu od 1773 do 1939” — codziennie g. 10-15, soboty i święta g. 12-18, soboty i święta zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 10-16.

„Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939” — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świercowskiego 19) — codziennie g. 9-15, soboty 10-18, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 9-15, poniedziałki i soboty g. 12-18, niedz. i święta g. 10-15, soboty i święta zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

MUZEUM W KORKNIKU — codziennie g. 9-14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

TMMP (St. Rynek 10) — g. 10-13 i 16-18, niedz. nieczynna. „Exlibris” — Czesław Kelmy.

WOIT (St. Rynek 77) — „Szlak Piastowski” w fotografiach J. Korpala — g. 8-20, niedz. g. 10-14 (do 30 V).

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności 19) — „Polacy na szlakach świata” — g. 9-18, sob. g. 9-13, niedz. i święta zamknięte (do 15 VIII).

BWA (Stary Rynek „Arsenal”) — Wystawa Poplenerowa „Ziemia Chodzieńska”. Wystawa Malarstwa Jadwigi Łubowskiej — codziennie (oprócz poniedziałków) — g. 11-18, niedz. g. 10-15 (do 31. V).

TMMP (St. Rynek 10) — Gwasze, tempery, oleje na papierze Felixa Maril Nowowiejskiego oraz Wystawa malarstwa U. Broll, A. Urbanowicza, H. Wanika — g. 11-18, niedz. g. 10-15, poniedziałki zamknięte (do 6 VI).

PTF (Paderewskiego 8) — Wystawa M. Myszowskiego „Moje poszukiwania” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (do 3. VI).

W niedzielę 20 maja 1973 r. w godz. 9 - 13

P.D.T. organizuje

Kiermasz Wiosenny na Rynku Jeżyckim

zapraszając na bogato zaopatrzone stoiska z konfekcją lekką, tkaninami, obuwiem, zabawkami i artykułami sportowymi.

DZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; **PONIEDZIAŁEK** — internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywulskiego 7; okulistyka — ul. Garbary 17.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmonskiego 20): wypadki uliczne. Tel. 999; nagłe zachorowania w domu. Tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego. Tel. 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — Tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248. Tel. 672-414) — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 586-87 i 822-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349. Dąbrowskiego 140/142. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Kórnicka 24. Słowiańska Starolecka 78 (dyżurny nocne). Marcinowskiego 11 (cała doba).

KONCERTY

NIEDZIELA

AULA UAM — g. 11 i 18 — 104 Koncert Poznański — dyrygent Z. Chwedecku, solista — K. Morski

PONIEDZIAŁEK

PAŁAC DZIAŁYŃSKICH (Sala Czerwona) — g. 19.30 „Auditorium Musicum” — J. Kaliszewska (skrzypce), B. Miodyńska (fortepian)

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenka; 8.15 Po jednej piosence...; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 73; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Dla dzieci młodszych „O chciwym człowieku i gadającym drzewie” słuch.; 10.25 Przejście filmowe; 11.05 Konc. życzeń milośników muz.; 12.05 Wczoraj nagrane — dziś na antenie; 12.45 Fragmenty obchodów „Małki”; 13.05 Magazyn literacki „To i owo”; 14.05 Z Teatrem i Armią na szlaku zwycięstwa; 14.30 W Jezioranach; 15.05 Konc. życzeń; 16.10 Tygodn. przegląd wydarzeń międzynarodowych; 17.30 R — Radio w rewii rozrywkowej; 18.05 Osiąganie światowej fonografii; 19.05 Przy muzyce o sportcie; 19.55 Dobranoc; 20.15 Mel. 3-ch pokoleń; 21.30 Zespół dziewcząt — Co my na to; 22.05 Rytm, taniec, piosenka; 23.10 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.25 Rytm, taniec, piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.10, 12.05, 16.05, 20, 23 i 2, 2.55.

Transm. z trasz XI etapu WP: g. 14, 15, 16, 16.30.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Radioproblemy; 10 „Wielkopolska Niedziela”; 12.05 Na południe od Zantorii; 12.35 Czy znasz te książki? — zagadka literacka; 13.05 Poranek symf. Ork. PR i TV pod dyr. S. Hasy; 14.05 Program z dwanikiem; 14.50 Transm. meczu piłk. o mistrz. I ligi „Lech” Poznań — „Odra” Opole; 16.15 Z księgarskiej ludy; 16.30 Wyścig Pokoju — transmisja zakończenia XI etapu; 16.30 Konc. Chopinowski z nagraniem W. Kapella; 1. Mazurek h-moll op. 24 nr 1. 2. III Sonata h-moll op. 58 t. 1. 3. Jedenaście pytań; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.05 Teatr PR — Studio Wszechświat; 20.10 Mistrzowski wykonania, mistrzowskie nagrania — Utwory J. Brahmsa gra Ork. Symf. NBC pod dyr. A. Toscaniniego; 21.05 Baletka wachta; 21.15 C. III. Arie operowe śpiewa znakomity włoski tenor L. Pavarotti; 21.50 C. III — sławne chóry śpiewały — Chór Radia Szwedzkiego w Sztokholmie; 22.05 Wied. sport.; 22.10 C. IV — Recital skrzypcowy z nagraniem Nahana Milsteina; 22.20 Krok i megle — „Zaba” nowela Maurice Renarda; 23.00 V — Z twórczości mistrzów baroku; 23.40 C. VI — J. Haydn: Kwartet smyczkowy B-dur op. 55 nr 3.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Z nagrań Hanki Ordonówny; 8.10 Klaser —

magazyn filatelistyczny; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Lwy mają apetyt — pow.”; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A — aud. public.; 10 Ilustrowany Tygodn. Rozrywk.; 11.25 Zapomniane konc. fort.; 12.05 „Bitwa o atom” — słuch.; 12.30 Między „Bobino” a „Olimpią”; 13 Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przebieg z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Muz. pod napięciem — skrzypce; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Muz. pod napięciem — trąbka; 15.30 Znajomi z encyklopedii; 15.50 „Co nam zostało z tych wad”; 16.35 14 konc. z cyklu „Les Gouts reunis”; 16.45 Piosenki z „włoskiego buta”; 17.05 „Lwy mają apetyt” — powieść; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Aura” — słuch.; 18.20 Muz. pod napięciem — moog; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Muzyka pod napięciem — fortepian; 19.20 Lektury, lektury...; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Opowieści alpejskie — gawęda; 20.10 Wielkie recitale; 21.05 Poeta zle widziany — W. Wołski; 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół; 21.50 Z nagrań F. Glazera; 22.05 Gwiazda siedmiu wieków — zespół King Crimson; 22.20 Wizerunki odczytane; 22.35 Ode gospel do soul; 23 Z antologii „Kolumbowie i współcześni”; 23.05 Muz. pod napięciem — syntezator; 23.20 Piosenki i tance elżbietańskiej Anglii; 23.50 Na dobranoc śpiewają Simon i Garfunkel.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 15, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Takty i minuty; 8.05 U przyjaciół — Nauka i technika w krajach socjalistycznych; 8.10 Mel. 7-miu stolic; 8.35 Turniej gitarystów; 9.05 Dla kl. I i II (jęz. polski) „Dobrze że jesteś” słuch.; 9.25 Muz. lud. pięciu kontynentów; 10.05 Poranek z operetką; 10.40 Aktualności kulturalne; 10.45 Muzyczne migawki festiwalowe; 11 „Górnik” express muzyczny; 11.25 Refleksy; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.20 Grają śląskie orkiestry forte; 12.30 Konc. życzeń; 12.50 Kwa drans dla bossa-novy; 13.05 Wieść tańczy i śpiewa; 13.25 Radiowy poradnik rolnika; 13.35 Przebieg na instrumencie; 14 Alert dla biosfery; 14.05 „Klasyki muzyki rozrywkowej — Henry Mancini”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Komu piosenka; 15.05 Tematy muzyczne wielkich filmów wojennych; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 „Wszystko o jednej piosence”; 16.30 „Płyty z różnych stron” — Francja; 17 Studio Młodych; Radio — Kurier; 17.15 Mój program na antenie; 17.50 Z księgarskiej ludy; 18.05 Rytm i taniec z kraju i świata; 18.30 Studio Młodych; „Naszym zdaniem”; 18.35 Podwieczorek kameralny; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Gwiazdy światowych estrad; 20.15 Muz. wizyty przyjaźni; 20.50 Kronika sportowa oraz komentarz o WP; 21 Miniatury rozrywk.; 21.15 Naukowcy rolnikom; 21.30 Rytm, taniec, piosenka; 22.05 Rytm, taniec i piosenka; 22.25 Co słychać w świecie; 22.30 Małe monografie jazzowe; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Rytm, taniec i piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Rozgłośni PR w Olsztynie.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Mozaika muzyczna; 8.35 Studio Młodych; „Radiostopem po kraju”; 8.45 Mel. lud. w opr. artystycznym; 9 E. Grieg — Suita w dawnym stylu „Z czasów Holberga”; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio — Moskwa; 10 „Dzień powszedni literatury” — szkice J. Koprowskiego; 10.20 Chór PR; 10.40 Kobieta ABC; 11 Dla kl. VI (geografia); „Nie tylko na Barburke”; 11.25 Wiazankę melodii Les’a Reed’a gra Ork. R. Manna; 11.35 Postępek, konc. nowoczesności; 11.45 Od Tatru do Bałtyku; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 U.R.I.T. — „Obcy w mieście” — aud. prof. dr. A. Jacobson (Szwecja); 13.10 Helena Jajdaniec — wczoraj i dziś; 13.35 „Koni świata zwolęzów” — fragm. książki M. Brandysa; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny; 14 Wieści, lepiej, taniej; 14.15 „Ludzie wśród których żyjemy”; 14.35 W. A. Mozart — Symf. C-dur „Liniz”; 15 Zawsze o 15 — program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Pieśni i tańce świata; 16 Alfa i Omega; 17.20 Magazyn młodzieżowy; 17.45 Poniedziałek remanenty sport. E. Pacholskiego; 17.50 Radioexpress; 18 Późn. konc. życzeń; 18.40 Sprawy codzienne; 19 Studio Młodych; „W poszukiwaniu czasu, teraźniejszości”; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Konc. symf. z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV; 20.42 Muz. rozrywk.; 21.50 Teatr PR — Studio Wszechświat; „Pomarańczowa”; 22.30 „Opera w przekroju”; „Rienzi” — R. Wagnera; 23.40 Z muzyki dawnej — Motety Orlanda di Lasso w wyk. Chóru Katedralnego w Hachen dyr. Theodor Rahmann.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w poniedziałek — J. Fedorowicz; 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 W roli głównej C. Richard; 9 „Lwy mają apetyt” — odc. 9; 9.10 Przypominamy „Gorącą piątkę” L. Armstronga; 9.30 Nasz rok 73-ci; 9.45 Z nagrań J. P. Rampala; 10.15 Człowiek i jego zawód — elektronicy; 10.35 Między „Bobino” a „Olimpią”; 11.05 „Opowieść o najdroższym śpięgu świata” — słuch. dokum.; 11.30 Miniatury Juniora Mance’a; 12.20 „Ludzie nie mówią prawdy” śpiewają Nowi Singers; 12.25 Za kierownicą; 13 Na gdańskiej antenie; 15.10 Z prywatnej płytki; 15.30 N + T, czyli nowoczesność i technika; 15.45 Cygańskie pieśni na skrzypce; 16 Spotkanie z solistą — A. Bolechowska; 16.30 Pieśniarze z Santia; 16.45 Nasz rok 73-ci; 17.05 „Lwy mają apetyt” — odc. 10; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Fotoplastikon; 18 Wszystko na organach; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Śpiewa tradycjonalisci; 19.05 Pow. w wyd. dżw. „Pani Walewska”; 19.45 Muz. poczta UKF; 20 Czas terapii — przeszły; 20.15 W podwójnej roli — T. i T.; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21 Nie czułaś się — to postuchajcie; 21.20 Gdzie jest przebieg?; 21.45 Suita tygodnia — S. Prokofiew „Kopciuszek”; 22.05 Śpiewa — Marie Laforet; 22.17 Trzy kwadransy jazzu; 23 Z antologii „Kolumbowie i współcześni”; 23.05 Collegium musicum; 23.50 Śpiewa Gigliola Cinquetti.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 — TV Kurs Rolniczy; 8.10 — Przypomnienia, radzimy; 8.20 — Alarm przeciwpożarowy trwa; 8.30 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 9 — Dla młodych widzów — „Telelancer”; 9.10 — Galeria — Za kierownicą — Wizyta — TV Klub Śmiały — film z s. „Do przerwy 0:1”; 10.20 — Z cyklu: „Świat, który nie może zginąć” — film dokumentalny produkcji TV ang. pt. „Nie zakłócajcie innym spokoju” — kolor; 10.45 — „Muzy bez etatu” — program poświęcony amatorskiemu ruchowi artystycznemu — kolor; 11.15 — „Piórkami i węglem”; 11.45 — Dziennik; 12 — „W starym kinie”; 12.10 — „Festiwal Filmów Starożytności”; 13 — Przemiany; 13.30 — Dla dzieci — Teatrzyk dla Przedszkolaków — „Leśny skrzat udziela rad”; 14.15 — Losowanie Totolotki; 14.30 — Z cyklu „Śladami Piastów Śląskich” — Głogów; 15 — „Z Planetarium w Olsztynie” — teletur; 16 — Sprawozd. z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. XI etap na trasie Toruń — Poznań (150 km); 17.10 — „Rabunek złota” — film fab. (western); 18 — „Kryteria” felieton — kolor; 18.15 — Tele-Echo — kolor; 19.20 — Dobranoc (Makowa panienka) — kolor; 19.30 — Dziennik; 20.15 — „Elżbieta, Królowa Anglii” ser. film fab. prod. ang. odc. II pt. „Konkury” — kolor; 21.45 PKF; 21.55 — „Dobry wieczór — tu Łódź”; 22.55 — Magazyn sport. i Kron. WP.

PROGRAM II: 14.55 — Dla młodych widzów — Sport i zabawa — prog. TV NR1; 15.55 — Z wizytą w Melpomeny; 16.35 — Turniej czytelnicy Wyd. Młodych; 17.35 — Scena prozy — „Krystyna i Erlend” wg I tomu pow. „Krystyna, córka Lawransa”; 19.20 — Dobranoc (kolor) i Dziennik; 20.15 — „Dziękuję i linia” — odc. 9 pt. „Romantyzm”; 21.05 — „Podróż pana Guitton” — nowela film. prod. franc.; 21.20 — „Wieczór bez gwiazdy” — B. Kapić, B. Mec; 21.55 — Filmy studyjne: „Sposób na kobiety” — film fab. prod. ang.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka I. 15 „Zbiór liczb naturalnych. Ciąg”; 13.25 — TTR — Botanika I. 12 „Budowa i funkcja kwiatu”; 15.20 — Politechnika TV — Fizyka — kurs przygotowawczy „Jadra atomowe” oraz „Metody eksperymentalne fizyki jądrowej”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci — Zwierzęcin i Obserwatorium; 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Uniwersytet w Roku Nauki Polskiej; 18.25 — Tele-skop; 18.45 — Eureka — magazyn pop. naukowy — kolor; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.15 — Teatr TV — Władysław Reymont — „Ziemia obiecana”; 21.45 — „Kulturhuset” — czyli w Sztokholmie o kulturze — kolor; 22.15 — Dziennik; 23.30 — Wiadom. sport. i Kron. WP; 23.50 — „Gra Haaw”; 23.55 — Politechnika — (powt.).

Nieruchomości

Piętro w willi wylądzone 4 pokoje, przynależności częściowo wolne sprzedam. Gummer Leszno. Pułaskiego 2. 461p

Domek murowany w Boszkowie sprzedam. J. Sławek Wschowa, H. Sawickiej 17. 479p

Okolice letniskowej, kupię letniak murowany, komfortowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45961g.

Sprzedam domek 3 pokojów, działka 2922 m² Przełmierowo, ul. Rynekowa 38. 45341g

Puszczykowo Poznań, pół wili własnościowej piętro 3 pokoje, kuchnia, łazienka 95 m², zamienie na równorzędne Łódź względnie tanio sprzedam Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45336g.

Sprzedam parcelę zalesioną z domkiem letnim Pożnań — Nowe Miasto. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45583g.

Kupię gospodarstwo około 10 ha Oferty z podaniem ceny i opisem „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45646g.

Puszczykowo poszukuję domku letniego lub mieszkania na cały sezon. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45697g.

Dom jednorodzinny, podpiwniczony (4 pokoje, kuchnia), komfort., c.o., garaż, instalacja siły (parterowy) działka 870 m², sprzedam. Częstochowa, Kilińskiego 149a. godz. 17-20. 1310-K2

Kupię pół wili 1/4 bliźniaka, piętro względnie większe mieszkanie własnościowe. Mam do zamiany komfortowe samodzielną nie mieszkanie 2 pokojowe centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45169g.

Sprzedam korzystnie jedną lub 2 działki po 2,125 m² w Kiełcinie koło Poznania. Cena do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45331g.

Sprzedam działkę 1 ha w Poznaniu z zezwoleniem na budowę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45364g.

Dom piętrowy jednorodzinny 6 pokoi, po sprzedawcy wolne (światło, woda) z domkiem gospodarczym, osiedle 400 m², tanio sprzedam. Dąbrowa koło Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45353g.

Spiesznie kupię domek parterowy, wysoki parter, podpiwniczony, do 3 pokoi, kuchnia, łazienka z wygodami w okolicy Poznania przy dobrej komunikacji podmiejskiej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45352g.

Sprzedam działkę ogrodniczo-budowlaną 0,56 ha, w Paczkowie, tel. 539-20, po godz. 18. 45373g

Wezmę w dzierżawę plac do sprzetu budowlanego Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45365g.

Gospodarstwo rolne kupię na raty. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 10 dia 44459g.

Domek jednorodzinny, komfortowy w Baranowie — parterowy przy jeziorze sprzedam. Pożądane mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45923g.

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26a, ogłasza PRZETARG na wykonanie z powierzonego materiału:

— ROBOT ELEWACYJNYCH budynku mieszkalnego w Poznaniu przy ul. Karłowicza nr 3. Termin wykonania powyższych robót — 30. 7. 73 r. Słup kosztorys do wglądu w Zarządzie Przedsiębiorstwa w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26 w Dziale Przygotowania Produkcji pokój nr 31. Oferty należy składać w sekretariacie w Zarządzie Przedsiębiorstwa w terminie 10 dni po ukazaniu się ogłoszenia. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4235-K1

Kupię dom pod Poznaniem z dużym ogrodem. lub szklarnią. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dia 46012g.

Zguby • Różne

9. 5. br. w okolicy „Zaczysz” Nowy Tomyl, zaginął pies kundel biało-czarny. Za wskazanie miejsca pobytu lub przyprowadzenie, wysokie wynagrodzenie. Anna Wittchen, ul. Bartackiego 3. 496p

Nagrobki sztucznego kamienia z dolomitu, marmuru i granitu oraz inne wyroby wykonuję w krótkich terminach — warsztat usługowy — Poznań, Dąbrowskiego 197 za Ogród Botaniczny 300 m. Informacja: tel. 732-96. 45882g

Oddam w dzierżawę garaż, okolica ul. Ulańskiej. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dia 45588g.

Telewizory naprawiamy, również w niedzielę i święta. Zakład Radio - TV, ul. Żydowska 15/18. 45897g

Gotuję na uroczystości rodzinne. Świercowskiego 140 m. 11. 45898g

Oddam garaż. Jugosłowiańska 21. tel. 679-418. 45902g

Nagrobki wykonuję szybko. Osiedle Przyjaźni 13B m. 15. 45933g

W Dąbrowie k/Poznania, ul. Polna 2a został otwarty sklep Jubilersko — Złotniczo-żubierski właściciel J. Józef i Marii Rakowskich. Oferujemy duży wybór sztucznej biżuterii i farnitury dla zegarmistrzów. 45609g

Kupię garaż okolica Matelki. Orzeszkowej. Grunwaldzkiej, tel. 623-96. 45640g

Zakład blacharsko — dekarcki poleca swoje usługi. Poznań, ul. Rybaki 21. 45650g

Garaż potrzebny. Staroleka. Osiedle Warszawskie. Zęgrze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45670g.

Nowy sklep art. Gospod. Domowego i Elektrycznego przy Rynku Łazarskim 1b poleca: żyrandole, lampy, abażury, karnisze, nikielowa, kryta żabki, serwisy, szkło stołowe, wazon, o. twierdzące do konserw i in. ne. 45728g

Uwaga! Nowo otwarty punkt skupu opakowań szklanych. ul. Słoneczna 4. 45808g

Koncesjonowany warsztat prod.-krawiecki poszukuje współpracownika z gotówką. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45819g.

Oddam do rozbiórki domek letni na Winogrodach, tel. 531-44. 45846g

Uszczelnianie okien, drzwi taśmą aluminiową oraz montaż karniszy. wykonuje solidnie Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Stoleczna”. Warszawa, Francuska 26. Tel. 17-84-35. 1320-K2

Matrymonialne

Panna lat 26, z wykształceniem wyższym, przystojna, towarzyska — pozna odpowiedniego pana do lat 36, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45990g

Wdowiec, emeryt lat 66, wysoka emerytura, dobrej prezencji bez nałogów, pozna pania z miłym charakterem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45845g

Przetargi

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26a, ogłasza PRZETARG na wykonanie z powierzonego materiału:

RODZICE! UCZNIOWIE 8 KLASY SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

Zbliża się okres ukończenia szkoły podstawowej, a tym samym konieczność zastanowienia się nad dalszym kierunkiem nauki.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OBUWIEM W POZNANIU

ZAPRASZA NA

KIERMASZ OBUWIA

RYNEK ŁAZARSKI - NIEDZIELA 20 MAJA 1973 W GODZ. OD 9-13

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW

4145-K1

Praca Nauka

Potrzebna krawcowa —
złoty młotek, Solacz,
ul. Nad Wierzbakiem, tel.
41-309. 45857g

Malarzy oraz uczniów —
przyjmie do dobrych wa-
runkach. Chelmońskiego
m. 18. 45862g

Potrzebna zaraz pomoc do
małego dziecka, bardzo
dobre warunki. Płatkow-
ska, Olszyna 1 m. 10. 45865g

Uczennicę przyjmie za-
ład fotograficzny. Gło-
gowska 73. 45788g

Przyjrzeć i uczeń lub u-
czennicę, potrzebni. A-
dres wskazać „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 45901g

Przyjmie pracownika nie-
wykwalifikowanego, mło-
dego, dojeżdżającego. —
Knapowskiego 23A m. 1. 45930g

Pani do samodzielnego
prowadzenia domu, na
bardzo korzystnych wa-
runkach, potrzebna zaraz.
Gniezno, Roosevelta 36A
m. 9, tel. 23-10. 45952g

Do pracy w hodowli zwie-
rząt, przyjmie Zespół
Hodowlano-Rolny w Ko-
łyńskich, poczta Klekz,
dwa rodziny. Mieszkanie
zapewnione. 45610g

Murarka — tynki cyklo-
wane, zatrudni. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 45935g.

Przyjmie mężczyznę i ko-
biety do pracy w szklar-
niach. Płatkowo, Płatkow-
ska 71. 45638g

Przyjrzeć potrzebną. A-
dres wskazać „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 45668g

Przyjmie elektryka samo-
chodowego. Koszńskiego
15, tel. 317-64. 45661g

Przyjmie pomoc do han-
dlu, na dobrych warun-
kach. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 45340g

Potrzebna zaraz kucharka
do restauracji „Oaza” w
Strzegomiu, na bardzo
dobrych warunkach. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 45509g.

Ucznia stolarskiego, przy-
jmie. Dobre warunki. Po-
znań, ul. Byczyńska 7. 44215g

Pomoc dochodząca do czte-
roletniego dziecka potrzeb-
na zaraz. Warunki dobre.
Nad Wierzbakiem 29B m.
3. 45719g

Samotna rencistka do pro-
wadzenia gospodarstwa
domowego starszej osobie
zatrudni. Oddzielny po-
kój — warunki dobre.
Zgłoszenia tel. 475-46 po
godz. 17. 45707g

Murarzy i pomocników
przyjmie. Budowa. Poz-
nań, Zofii Nałkowskiej 8.
45727g

Samodzielnego blacharza
samochołowego przyjmie.
Auto-Naprawa, Poznań,
Nowosolska 4. 45818g

Przyjmę do wykonania
wszelkie prace ślusarskie
i spawania elektrycznego.
Własne urządzenia. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dia 45825g.

Uczeń(nica) fryzjerska u-
kończona 17 lat, może się
zgłosić, Dzierżyńskiego 67.
45832g

Kobiety do pracy w ogro-
dzie i pomocy domowa,
najchętniej z prowincji z
referencjami potrzebną.
Baranowska, Rocha 20.
45741g

Mężczyzna do pracy w go-
spodarstwie rolnym po-
trzebny. Sroka, Jagodno,
poczta Kostarzyn, pow.
Sroda. 45742g

Kaletnika zaraz przyjmie.
Oferty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dia 45745g.

Przyjmę dochodzącą star-
szą panią do domu leka-
rza. Marcinkowskiego 11
m. 13, tel. 550-95 godz. 18
— 20. 45751g

Przyjmę młodszą kobietę
najchętniej ze znajomości-
cią pracy w ogrodnictwie.
Bogusław Robiński, Poz-
nań, Osiedle Pilewska, A-
kacjowa 12 tel. 67-30-01.
45764g

Pomoc domowa do 3 osób
na 4-6 godzin dziennie,
potrzebna zaraz. Warun-
ki bardzo dobre. Zgłosze-
nia po godz. 15, Poznań,
Świerczewskiego 1 m. 14,
tel. 431-79. 45881g

Retuszerkę przyjmie. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dia 45787g.

Opiekunka starszej pani
potrzebna na stałe. Wys-
pińskiego 15 m. 6, po
godz. 14. 45792g

Krawiec-owa, do szycia
konfekcji, potrzebny. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 44088g.

Przyjmę kobiety do pra-
cy w metalu i tworzywie.
Oferty — podać kwalifi-
kacje — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 41017g.

Dochodząca, samodzielną,
młodszą zaradczynię do-
mu do 2 osób, obeznaną
w sprawach biurowych z
referencjami, przyjmie na
stałe. Posada od 1 czer-
wca. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 45968g.

Mężczyzn, przyjmie do pra-
cy sezonowej. Orodnic-
two — Stefan Wiśniew-
ski. Poznań — Szczepan-
kowo, ul. Głęboka 28, tel.
707-25. 46001g

Przyjmę tokarza i ślusar-
za. Duda, Płatkowo, ul.
Krucza 9. 45996g

Pracownicy fizyczni do
robót rolniczych — po-
trzebni. Zgłoszenia: Da
browskiego 18. 46051g

Profesor licealny udziela
lekcji matematyki, rów-
nież przez wakacje. Reya
4 m. 4 tel. 433-12. 45841g

Matematyki, fizyki — na-
uczam. Telefon 649-95. 45868g

Asystent matematyki, sku-
tecznie przygotowuje do
egzaminów. Tel.: 535-12.
45262g

Kupno Sprzedaż

Kupię spawarkę transfor-
matorową. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
46024g.

Kupię antyczne komplety
odważników. Oferty z opi-
sem „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dia 45699g.

Kupię stare srebra stoło-
we i monety. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
45700g.

Kupię motorower Jawa
50, typ 23A, cena obojęt-
na. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 45339g.

Kupię stary mosiężny bu-
dzik podręczny. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 44144gpr.

Skuter Lambretta 175 TV
SS, mały przebieg, stan
idealny sprzedam. Poz-
nań, Magazynowa 9. 45702g

Sprzedam czynną fermę
kaczek — 200 niosek,
względnie same budynki
z ogrodem 43 ary, obiekt
nadaje się również na in-
ny rodzaj hodowli, wzglę-
dnie warsztat rzemieślni-
czy. Tadeusz Kwiatkow-
ski, Gniezno, Piekary 51a,
tel. 20-91. 485p

Sprzedam klatki po nor-
kach. Adres wskazać „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dia
45926g.

Sprzedam krowę wysoko-
cielną. Daszewice, ulica
Piotrowska 6. 45925g

Sprzedam tapczan, stan
dobry. Adres wskazać
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 45877g.

Motorówkę bez silnika,
tanie sprzedam. Susul
— Swarzędz, Rynek 20. 45885g

Ekfektowny żyrandol mo-
sieniczny, sprzedam. Telefon
400-23. 45889g

Sprzedam formy na gumę
do wykonywania pasków
do japonki. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dia
45892g.

Lampy rajdowe Cible-Jo-
de „Super Oscar”, średn.
22 cm., dalekosiężne
ostatnia nowość, sprze-
dać, cena 12.000. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 45904g.

Sprzedam fortepian —
Blüthner — koncertowy.
Słowackiego 35 m. 10. 45908g

Sprzedam skuter Osę 175,
stan bardzo dobry. Rojek.
Poznań, Olszyna 6 m. 22.
45921g

Sprzedam jadalnię swa-
redzką, nowoczesną, z
rozciągającym stołem na 24
osoby nadającym się na pro-
bostwo. Słowackiego 35
m. 10. 45910g

Chippendale 2 fotele, trzci-
na — tanio sprzedam.
Powstańcza 7 m. 4, tel.
321-13. 45447g

Sprzedam nową maszynę
do liczenia Olympia. Tel.
638-68. 45554g

Sprzedam szczeniata jam-
niki krótkowłose, brzo-
we. Tel. 673-494. 45600g

Sprzedam meble stylowe
i inne. Zgłoszenia: tel.
521-52. 45513g

Meble antyki sprzedam.
Telefon 507-35. 45337g

Sprzedam WFM w bardzo
dobrym stanie, za 1.500 zł.
H. Starosta — Suchy-
ław, pow. Poznań. 45330g

Sprzedam MZ 250/1. Za-
górze 6 m. 9 — po 16. 45332g

Sprzedam stół i 6 krzeseł
(nowoczesne). Poznań —
ul. Jeżycka 9/11 m. 9,
godz. 10-13. 45506g

Sprzedam Jawę 175, do-
brym stanie. Grochowska
38 m. 18, po godz. 16. 44033g

Pianino czarne, metalowa
płyta Krause Berlin spr-
dam. Poznań, Gwardii Lu-
dowej 56 m. 5. 45746g

Sprzedam Komara. Dę-
biec. Opolska 57 m. 1. 45767g

Zespół Szkół Zawodowych Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu Filia Srem, ul. Janka Krasickiego 19 PRYJMUJE ZAPISY

w zawodach:

- formierz - odlewnik,
- rzeźbiarz — (dziejewczyta)
- modelarz w drewnie
- modelarz w metalu.

Nauka trwa trzy lata, a absolwenci szkoły
otrzymują tytuł wykwalifikowanego robotnika.
W czasie nauki uczniowie otrzymują:

• WYNAGRODZENIE W:

- I roku nauki ryczałt miesięczny
od 260—380 zł
- II roku nauki ryczałt miesięczny
od 380—500 zł
- III roku nauki stawka godz. 4,20 zł.

• PREMIA:

- w II i III roku nauki do 25 proc. zarob-
ku podstawowego.

• INNE ŚWIADCZENIA:

- od I roku nauki — odzież roboczą, sprzęt
ochrony osobistej, urlop wypoczynkowy
- od II roku nauki — deputat węglowy.

Warunki przyjęcia: ukończony 15 rok życia
i 8 kl. szkoły podstawowej. 1282-K1

Sprzedam „radiomagneto-
fon” kasetyowy „Standard”
prod. japońskiej oraz ma-
gneton lampowy „Tesla”
3”. Tel. 67-13-35. 44979gpr

Sprzedam kredens, witry-
ne — (orzech, wysoki po
łysek), stół okrągły, 4 krze-
sla. S. Engla 14 m. 8. 45680g

Owczarki niemieckie —
szczeniata rodowodowe po
Arno, Astor, Lutz, Fred.
sprzedam. Pietrzak, Bia-
ła 1a. 45919g

Jawa CZ-175 w bardzo
dobrym stanie z garażem
— sprzedam. Arciszewskie
go 3 m. 10. 45705g

Sprzedam arytmetr —
kalkulator elektroniczny.
nowy japoński. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 45797g.

Szafę przynależną spr-
dać. Poznań-Wilda Pra-
dzyńskiego 13 m. 8. 45777g

Szynszone wysokiej klasy,
kotne z młodymi, klatki,
okazyjnie sprzedam. Szew-
ska 9 sklep motoryzacyj-
ny. 45725g

Sprzedam pilnie drzewo
budowlane 44 kubików, za
kubik 850 zł. 2 km od sta-
cji kolejowej i tartaku
Pszczew. Józef Suchy.
Pszczew, pow. Między-
rzecz. 45769g

Ładę chłodzącą zamrażal-
kę 500 l sprzedam. Poz-
nań, Miłosławska 16. tel.
701-72. 45816g

Sprzedam CZ po kapital-
nym remoncie. Poznań —
Naramowice, Kupaty 20. 45748g

Samochody

Sprzedam Skodę Octavię.
Poznań, Osiedle Przyjaźni
5D m. 36. 45844g

Odkupię konto na Fiatu
w PKO. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia 45966g

Sprzedam Skodę 1000 MB
stan idealny. Tel. 553-74.
45525g

Sprzedam Syrenę 103. O-
glądać: godz. 17-18, ul.
Urbanowska 32 (garaż). 46000g

Renault 10, — sprzedam.
Tel. 422-78. 45991g

Kupię Star 25. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 45279g.

Sprzedam Wartburga —
stan idealny. Tel. 509-71.
poniedziałek, środa, pią-
tek, godz. 17-19. 46053g

Sprzedam silnik na ropę
Panchard oraz silnik War-
szawy górnozaworowy
taksometr Poltax. Poznań
Promienista 80. 45861g

Sprzedam Polskiego Fia-
ta 1500, 1972 — eksporto-
wy. Poznań, Zródlana 6
m. 11, tel. 55-196. 45386g

Sprzedam Warszawę M-20.
Poznań — Minkowo, Pu-
ławskiego 4. 45395g

Sprzedam Syrenę 105. pre-
mia PKO. Tel. 67-35-64.
45374g

Kupię Trabantę 601, mało
używaną, w cenie do 60
tys. zł. Rok produkcji 71/
72. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 465p.

Sprzedam Syrenę 105 — z
PKO. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 45333g

Sprzedam Syrenę. Poznań
Głogowska 176 m. 6. 45542g

Sprzedam Warszawę M-20
wraz z karoserią do War-
szawy 204 oraz przyczepę
do samochodu Warszawa.
Guderski, Rokietnica, ul.
Spokojna 12, pow. Po-
znań. 45549g

Sprzedam Zastawę, prod.
67, bardzo dobry stan,
amortyzatory przednie Fia-
ta 600, Lambrette 150 LD,
po kapitalnym remoncie.
Wałgóra, Dąbrowskiego
80 m. 14. 45590g

Syrenę 104, sprzedam.
Przebieg 35.000, bardzo do
bry stan, liczne uspra-
wienia, fachuwo eksploato-
wana, oglądać: Poznań,
Walki Młodych i (podwó-
rze) godz. 8-15. 45605g

Simca 1000 sprzedam, stan
bardzo dobry, cena przy-
stępna, zgoda 12 (Gór-
czyn). 45602g

Zastawę 750, rocznik 68 —
sprzedam. Bułgarska 152a
m. 9. 45598g

Ford Fairlane Sports Cou-
pe, sprzedam. Poznań 41
Grudzień 84. 45590g

Sprzedam Fiat 125p, rok
1972, Luboń — Zabikowo,
ul. Czerwonej Armii 67. 45613g

Warszawę r. 67, w do-
brym stanie, sprzedam, J.
Krasickiego 22. 45621g

Sprzedam Moskwicę 407,
w dobrym stanie. Ulica
Płatkowska 26. 45635g

Octavię, sprzedam. Tel.
711-78. 45614g

Sprzedam nowego Fiatu
125p, 1900, model 1973. O-
ferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 45649g.

Wartburga przejściówkę,
sprzedam. Tel. 602-84. 45660g

Wartburga 353, mały prze-
bieg, sprzedam. Parking,
ul. Kraszewskiego, godz.
14-17. 45171g

BMW 2002, stan idealny —
sprzedam. Tel. 315-15. 45170g

Sprzedam Volgę, Osiedle
Przyjaźni 8 m. 61. 45342g

Kupię blok i inne części
silnika Renault Dauphine.
Poznań, Rawicka 54. 45355g

Sprzedam Fiat 600. Par-
king, ul. Marcinkowskie-
go. 45343g

Sprzedam Skodę 100L —
rok 71, Poznań, ul. Cicha
14 m. 15. 45501g

Sprzedam nowego Fiatu
125p, odbiór z komitetu
wygranych na Loterii. O-
ferty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dia 45688g.

Sprzedam Syrenę 105 pre-
mia PKO. Adres wskazać
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 45696g.

Sprzedam nowego Fiatu
125p — 1500, rocznik 1973,
telefon 656-73. 45735g

Syrenę 105 premię PKO
sprzedam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 45739g.

Sprzedam Syrenę 105, pre-
mia PKO. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 45747g.

Syrenę 105 premię PKO
sprzedam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 45763g.

Sprzedam Volkswagena
1600 TL, tel. 532-17. 45783g

Sprzedam nowego Peugeot
204, r. 1973, lub zamie-
nić na tańszy. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
45810g.

Lokale

Pokój komfort i garaż —
wynajmę solidnemu panu.
Trybunańska 57, po 16. 45889g

Zamienię mieszkanie w
Poznaniu, na Puszczykó-
wo. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 45962g.

Kupię mieszkanie M-3
spółdzielcze — własność
we. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 45548g.

Samotna pani kupi pilnie
własnościowe mieszkanie,
względnie w willi do re-
montu do II piętra. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dia 45675g.

Pila, spółdzielcze M-3 w
Gnieźnie zamienię na po-
dobne w Pile może być
własnościowe. Oferty Pila,
skrytka pocztowa 25 cz.
II. 45748g

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów „XX-lecie PRL” w Poznaniu,
ul. Sowińskiego 29, budynek 14 — zatrudni zaraz w za-
kładzie usługowym i chałupnictwie
INWALIDÓW — KRAWCÓW. 4090-K1

Przedsiębiorstwo Handlowe — Ekspozytura w Pozna-
niu — zatrudni zaraz:
— KIEROWNIKA SKLEPU,
— KIEROWNIKĄ STÓJSKĄ z art. spożywczych,
— SPRZEDAWCÓW art. spożywczych
wymagane wykształcenie zawodowe i staż pracy.
Wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pra-
cy Pracowników Handlu Wewnętrznego.
Zgłoszenia: ul. Stalingradzka 53. 4135-K1

Przyjmę na samodzielny,
pusty pokój, kuchnia, łaz-
ienka, c. o. Jeżyce, Wiś-
lana 24. 45560g

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe M-3 na Rata-
jach. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 45755g.

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe M-4 I ptr. Je-
życe. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 45819g.

Kupię mieszkanie wła-
snościowe M-3 lub kawa-
łerek spółdzielczy wzdłuż
dnia wzdłuż dnia w o-
kres 1-2 lat. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
45631g.

Pokój, kuchnia, przynależ-
ności M-2 w Śródmie-
stwie, na podobne lub
kwaterek. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
45341g.

Zamienię mieszkanie spó-
dzielcze M-2 w Śródmie-
stwie, na podobne lub
kwaterek. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
45341g.

Pokój, kuchnia, przynależ-
ności M-2 w Śródmie-
stwie, na podobne lub
kwaterek. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
45341g.

Zamienię mieszkanie spó-
dzielcze M-2 w Śródmie-
stwie, na podobne lub
kwaterek. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
45341g.

Pokój, kuchnia, przynależ-
ności M-2 w Śródmie-
stwie, na podobne lub
kwaterek. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
45341g.

Zamienię mieszkanie spó-
dzielcze M-2 w Śródmie-
st

Kiedy nauczono się pisać?

Wynalezienie pisma, które umożliwia przekazywanie wiadomości w sposób trwały, było wielkim wydarzeniem w dziejach człowieka i zrewolucjonizowało całe jego życie. Pojawienie się pisma zostało uznane za jeden z głównych wskaźników przejścia od barbarzyństwa do cywilizacji. Wynalazek ten nie powstał przy padku, lecz był wyrazem rosnących potrzeb społeczeństw, w których — wraz z rozwojem handlu i rzemiosła — tworzyły się pierwsze miasta i kształtowały stosunki klasowe. Nie bez uzasadnienia wśród kupców właśnie szuka się pierwszych twórców pisma, chociaż z drugiej strony trudna umiejętność pisanie — odczyna mgła tajemnicy — stawała się wielokrotnie własnością warstwy kapitałowej, tworzącej elitę umysłową najdawniejszych społeczeństw. Odpowiedzmy, kiedy nauczono się pisać:

1. w Polsce
2. w Grecji
3. w Ameryce Środkowej
4. nad Eufratem i Tygrysem
5. w Egipcie
6. w Skandynawii
7. na Półwyspie Apenińskim
8. w Afryce Wschodniej
9. w Palestynie
10. w Chinach

Zastanów się — spróbuj odpowiedzieć, a następnie poszukaj — dla sprawdzenia swoich wiadomości — rozwiązania na tej stronie.

Z opowieści Wschodu

Wszystko można

Pewnego razu przyszedł do Hodży sąsiad, prosząc o pożyczkę sznurka. Hodża udał się do wnętrza domu, wyszedł jednak po chwili, oświadczając, że sznurka pożyczyc nie może, gdyż kobiety wieszają na nim mąkę.

— Cóż ty wygadujesz — zachnął się sąsiad. — Czyż mąkę można powiesić na sznurze?

— Nawet mąkę można powiesić na sznurze, gdy się nie ma ochoty go pożyczyc — mruknął Hodża.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Satyryk też człowiek

Satyra, utwór literacki zjadliwie ośmieszający i piękną nucią wady ludzkie, zjawiska życia społeczno-politycznego i obyczajowego, konwencje literackie... (Leksykon PWN)

Z Leksykonu zatem niewiele się dowiemy, nie ma w nim nawet hasła „satyryk”, choć logicznie wynika, że jest to facet zajmujący się właśnie satyrą. Jestem więc satyrykiem i chcąc nie chcąc idę z tym balastem przez życie. A życie to nie zawsze róża mi jest usłane. Wielu ludzi utożsamia, niestety, satyryka z kawalerzem, z duszą towarzyszą FWP „Stokrotka”, panem Kaziem. Pan Kazio, jak wiadomo, sypie kawałami jak z rękawa. Tego samego oczekują więc czasem ode mnie.

— Powiedz pan coś do śmiechu! — namawiają mnie niekiedy w czasie przyjęcia. W tym momencie mam ochotę powiedzieć oewien wyraz na cztery litery, ale nie mówię, chyba, że po trzebiej „setce”.

Oświadczam więc autorytatywnie, że żadnych kawałów nie znam, nie zapisuję ich do specjalnego zeszytu, a jeśli ich już słucham, to tylko z wrodzonej uroczymości. Poza tym gościom trzeba przecież ustępować.

Grozę i panikę wzbudza we mnie typ, którego nie znam ani z imienia, ani z nazwiska. Typ zna jednak mnie, wali mnie pięścią w plecy na rogu ulicy, rechoce jak goryl i zadaje zawsze to samo pytanie:

— I co Włodziu, jaką fraszkę ostatnio napisałeś?

Typ pamięta dobrze, że kiedyś rzeczywiście pisywałem sporo fraszek, to mu utkwiło w mózgu, więc obsesyjnie powraca do tego pytania. Typ oczywiście nie wie, że prócz fraszek pisywałem i pisuję wiersze, humoreski, felietony, artykuły, a nawet rozprawę na temat technologii drewna.

Przestępule z nogi na nogę i nie wiem jak wybrnąć z sytuacji.

— No, wiesz — tykam go też bezceremonialnie — ja nie pamiętam tego, co napisałem, nawet ostatnio.

Typ nie daje jednak za wygraną.

— Z ciebie to był zawsze kawalerz — powiada — ty tylko tak udajesz, ale ja się nie dam na to nabrać. Zerkam rozpaczli-

wie na zegarek, minął już kwadrans, idiotyczna rozmowa trwa. — A co słyszał u Karola? — zagaduje mnie zniecierpliwiony. Czuje, jak oblewa mnie pot.

— Wszystko w porządku! — kłamie beczelnie, choć Karol mo że już od dawna leży na Junikuwie.

— A Joasia? — kontynuuje nieuwstrzymanie mój prześladowca.

— Tak sobie pomaleńku! — brnę już zupełnie beznadziejnie.

— Muszę do ciebie wpaść i odpisać twoje fraszki — powiada nagle typ i prosi mnie o mój telefon. Recytuję numer jak auto mał.

— To zadzwoni do mnie przy okazji! — mówię i czuję, że dam mu za chwilę w mordę.

— Ty do mnie zadzwoni najpierw! — uprzedza mój zamiar i dodaje: numer ten sam, co przedtem, zmienił się tylko wewnętrzny: nie jest już 28, lecz 31.

Obiecuje, że zadzwonię, ścisłam mu rozpaczliwie rękę i uciekam na drugą stronę ulicy. Typ odchodzi rozpromieniony.

Wracam do domu, ale i tu nie znajduję spokoju. Na biurku dzwoni niepokojący telefon.

— Czy to pan Scisłowski? — dźwięczy miły kobiecy głosik.

Ja dzwonię z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Szpu lek.

— Nasza zastraszona placówka obchodzi właśnie dwudziestolecie swego istnienia i z tej okazji ośmielamy się zwrócić do pana z prośbą o napisanie jubileuszowego wierszyka...

Tężeję w sobie i odpowiadam:

— Kiedy ja się nie znam na szpulkach, żadnych szpulkach, proszę pan!

— Przyślemy panu konspekt, oprowadzimy po zakładzie! — ona na to i czeka na moją decyzję.

Jestem jednak twardy jak szpulka z hebanowego drewna.

— W najbliższym czasie wyjeżdżam na Florydę! — replikuję podstępnie i pani ze szpulek wreszcie się odczepia.

Niebezpieczną kategorię stano wią wreszcie osobnicy zamierzający założyć w Poznaniu kabaret.

Przychodzi taki pan i rozłącza

przede mną oształamiające wręcz perspektywy, a to: telewizja, tournée po Górnej Wolicy i Wybrzeżu Kości Słoniowej, „Pargali”, na koniec Cocatrix i sala „Olimpii” w Paryżu. Ma już oczywiście wszystko załatwione: saie, wykonawców, afisze, brakuje tylko, drobiazg, tekstów. Ten drobiazg mam załatwić właśnie ja.

Staram się go najpierw splawić nader kulturalnie, pragnąc się wymigać brakiem czasu i pilnymi zamówieniami. Kabareciarz jest jednak nieugięty.

— Tylko pana widzimy w tej imprezie! — powiada i atakuje dalej.

Zmuszony wreszcie do tego, zadaje niefaktowne pytanie o honorarium. Pan Kabareciarz w tym momencie gubi język za zębami.

— No, wie pan, jak rzecz się uda, to oczywiście pomyślimy o tym.

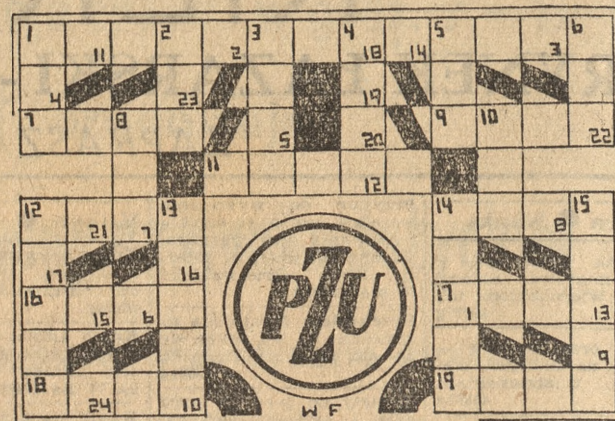
To już dobrze — myślę sobie i spycham go niemilosierdzie do odwrotu.

Pan Kabareciarz wychodzi wreszcie na wpół obrażony, szermując frazesami o powołaniu, szlucie przez duże „S” i Norwidge, który nie pisał dla pieniędzy.

Zostawia mnie w domu zdruzgotanego tym porównaniem i nie co zażenowanego.

Komunikuję więc uprzejmie, że satyryk to taki sam zawód jak inne. Też czasami trzeba śmiać się przez łzy. Ano, trudno! Jestem satyrykiem.

KRZYŻÓWKA NR 20



Poziomo: 1. Spokojne dni nocy zapewni polską PZU na ... mieszkaniach. 7. statek, którego armatorem był Jazon. 9. bołowe lub szlachetne. 11. solenizantka sierpniowa. 12. drzewo iglaste. 14. suma stawek graczy. 16. kończyzna. 17. odcisk kół. 18. kolarzy małżeństwa. 19. księgarz i wydawca, wydawał popularne serie oświatowe a także „Słownik ilustrowany języka polskiego”.

Pionowo: 1. dopływ Peczory 2. domena Arymana. 3. rzeźba wyobrażająca bóstwo, będąca przedmiotem kultu. 4. zespół śpiewaczy wykonujący wspólnie pieśni. 5. jednostka pracy w układzie c.g.s.. 6. Jan Stolek. 8. grupa drzew przeważnie rosnących dziko. 10. postać z „Chaty za wsią”. 12. szeroka okryta weranda. 13. adorator wielbicieli. 14. barbareczka, barabarka. 15. wychowawek średniej szkoły wojskowej.

Litery z krótką ponumerowaną w prawym dolnym rogu należy uporządkować według szyfru i odczytać hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3, 4-2-5-6-5-7, 8-3-9, 10-9-8, 6-10-5, 4-3

9-11-3-9, 12-5-13-14-3-8, 15, 16-3-9-4-14-6-17-8-3-9, 4-17-16-5-18-19-20-13, 21-1, 9-14-2-3-9-18-14-22-23, 24, 2-14-21.

Wśród czytelników którzy nadesłały trafne rozwiązania hasła rozlosujemy pięć nagród w postaci bonów książkowych po 10 zł każdy, ufundowanych przez PZU.

Rozwiązania z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka nr 20” prosimy przesyłać do 25. V br pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

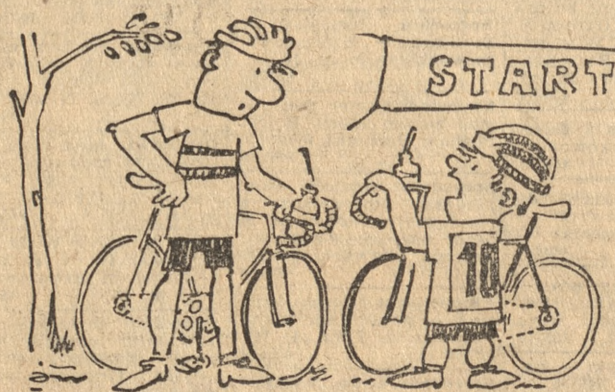
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 19

Prawidłowe hasło brzmi: „Nie jeden losowi złorzeczył, że się w PZU nie ubezpieczył”.

Nagrody w postaci bonów towarowych po 100 zł, ufundowanych przez PZU, otrzymują następujące osoby: Anna Wleczorek, Bolechowo Szkoła, poczta Owińska pow. Poznań; Helena Chwiałkowska, Poznań ul. Rutkowskiego 39b m. 5; Jan Chodkiewicz, Poznań, ul. Wojciecha 7 m. 9; Halina Wielgosz, Poznań, ul. Kosńskiego 7a m. 4; Stanisław Kwiatkowski, Poznań, ul. Grunwaldzka 158/57.

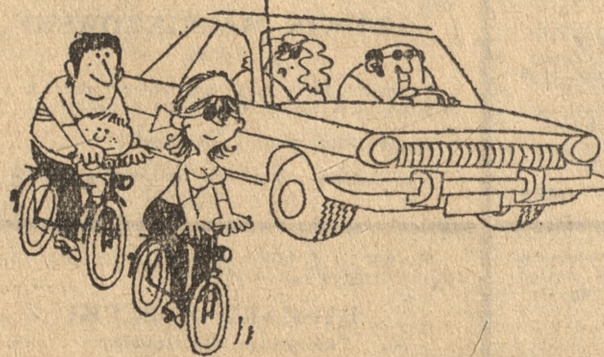
Nagrody wysłamy pocztą.

Jadą kolarze!



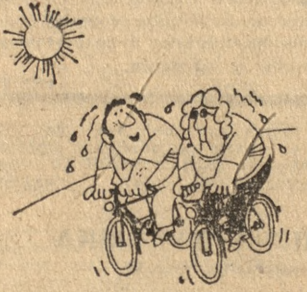
— Jak przyjedziesz na meć to powiedz, proszę, że ja przyjadę trochę później.

— Nie każdy musi być sprinterem. Potrzebni są także wspinacze.

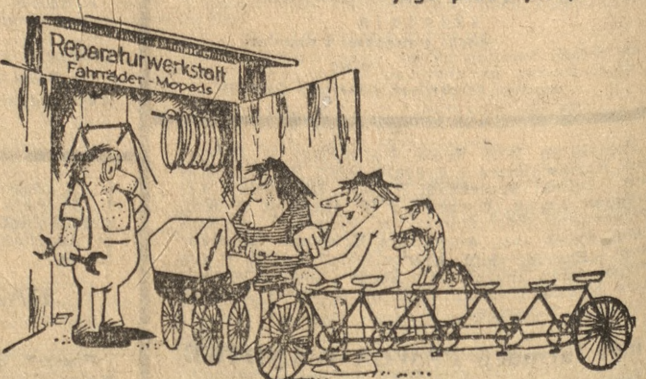


— Zobacz, Karolu, te snoby jadą oczywiście na rowerach.

— Tylko mu nie pokazuj twojego prawa jazdy!



— Czy lekarz zaordynował pani także kurację odchudzającą?



— Mistrzu, czy może nam pan znów nasz rower przedłużyć o jedno miejsce?

Etymologia wiosenna

Słownik wyrazów nieobcych

MAJ — to nie tylko nazwa miesiąca, wzięta z łaciny (maius), lecz także synonim dwóch zupełnie różnych dziś słów: owad i roślina. W staropolszczyźnie maj oznaczał też zielen, zieleninę, zieloność i dlatego umiać głowę albo domy znaczyło ubrać się w zieleni. Mickiewicz pisał: „Kto kochał od swej lubej ukochany wżajem, błogie włosy mirtowemu przyozdabiał majem”. Maciej Strykowski, XVI-wieczny historyk i poeta, sztydził z podszywanego się pod szlachectwo osobnika, który sobie w herbie „Maj” był jak i opuch kazał wymalować. Majem nazywano także figurę ludzką ze słomy, przybraną ziołami i liśćmi, którą chłopcy obnosili lub obwozili po wsiach w Zielone Świąta. Po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja 1791 roku słowo to nabrało sensu pewnej przenośni o charakterze politycznym i weszło do niejednej pieśni patriotycznej.

MIŁOŚĆ — zanim słowo to nabrało dzisiejszego znaczenia, używane było przede wszystkim jako zwrot grzecznościowy w konwencjonalnej tytułaturze. Już w XV wieku nawykło się do Miłości — pisał prof. Brueckner — w mowie i piśmie jako do urzędowego, obowiązującego tytułowania i gesto krasilo się tym słowem zdaniam. Początkowo zwrot „Wasa Miłość” obowiązywał w sto sunku do króla i magnatów, a później powszechnie używany

był wśród szlachty. W wieku XVI skrócono słowo Miłość do Mość, a następnie rozrosło się w Jegomość, Jejmość, a następnie częściej — Waszmość, co z kolei dało cały bukiet odmian, jak Waszeć, Aść, Waść, a z obu słów Waszmość Dobrodziej powstał Asindziej.

Oczywiście miłość używane było i w dzisiejszym swoim znaczeniu, a więc np. „człowiek bez miłości — kaganiec bez oliwy” — pisał kaznodzieja wojskowy Fabian Birkowski, znany ze swych rubasznych „kazań obozowych” (XVI — XVII w.), a wytworny prozaik Odrodzenia Łukasz Starego, stwierdzał wymownie: „Miłości się sprzeciwić trudno”.

POCAŁUNEK — rdzeniem tego słowa jest wzięte z języka cerkiewnego „ceł”, co oznaczało zdrów, cały, nienaruszony. A od tego poszło celiti — leczyc, uzdrawiać, a tak że celowali — pozdrawiać. Przy pozdrawianiu mówiono sobie: „Ceł bądź!”. Tak pozdrawiał jeszcze poeta Jan Kochanowski króla Stefana Batorego. Był zwyczaj, że przy wymawianiu tych słów „ceł bądź” — mężczyźni dotykali się ustami; wprawdzie w wieku XVI uważano to w Polsce za prymitywizm obyczajowy, lecz w następnym stuleciu wrócono do tego zwyczaju i tak to już pozostało. Stąd więc „całować” nabrało nowego znaczenia, a mianowicie całusa. W XV-wiecznych Rozmyśleniach Prze-

myskich znajdujemy powiedzenie: „Całowaniemi nie dał”. Ponieważ „ceł”, jak wspomnieliśmy, oznaczało zdrów i cały, więc zrodziła się na tej podstawie grupa wyrazów, które z pocałunkiem — pozdrowieniem nie już nie miały wspólnego. Należą tu ocalenie, ocalić, a także calizna, to jest twarda nienaruszona ziemia. Mówiło się „ziemię wykopać aż do calizny”. „Całki” oznaczało rzepę krajaną w plasterki i tak suszoną.

Do osobliwości całowania należą, że przysłowia ukształtowane wokół niego pojawiają się dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Z dawnych czasów spotykamy jedynie u Jana Kochanowskiego w „Sobótce”: „Kiedy cię pocałuję, trzy dni w gbie cukier czuję”. Powie dzenie to skończyło w ubiegłym roku 400 lat.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Za Mieszką I, 2. w końcu III — II tysiąclecia p.n.e., 3. Tolekowie i ich poprzednicy w I tysiącleciu n.e., 4. Sumerowie w końcu IV tysiąclecia p.n.e., 5. w IV tysiącleciu p.n.e., nad Nilem, 6. w III w.n.e. powstały tzw. runy, 7. pismo znali Etruskowie w VIII — VII w. p.n.e., a przyniesli je także Hellenowie w tym samym okresie na południowe wybrzeże półwyspu, 8. najstarsze zapisy znalezione na południowo-zachodnich wybrzeżach Morza Czerwonego, a pochodzą one z państw południowo-arabskich (IV wiek p.n.e.), 9. w końcu IV tysiąclecia p.n.e. powstało pismo obrazkowe, 10. w IV — III tysiącleciu p.n.e. istniało tu pismo obrazkowe.